

DZIENNIK NARODOWY

Za str. 1 — odpowiada: Grek Warszawa ul. Tamka 46.

Drażnienie angielskiej dumy

Nastroje i rozgrywki przed jutrzejszym dniem

WSZELKIE CECHY AFRONTU ma fakt nieprzyjęcia ambasadora W. Brytanji, p. Hendersona, przez ministra spraw zagranicznych Rzeszy.

Niemcom chodziło zapewne o efekt psychologiczny: niech nikt nie sądzi, że punkt ciężkości historii przesunął się z Berlina do Londynu; nie my będziemy słuchać sugestji angielskich, ale niech Anglja i świat cały czeka wyroku, jaki zostanie opublikowany 28 kwietnia.

Takie efekty mają jednak krótki żywot i są bronią obosieczną. Często porównuje się współczesny pojedynk dyplomacji do partji pokera, w której wygrywa nie ten, kto ma silniejszą kartę, ale ten, kto ma silniejsze nerwy. Nieprzyjęcie Hendersona jest prawdopodobnie jeszcze jedną próbą zderzenia światła sugestji potęg Berlina, która pozwala czynić afronty nawet brytyjskiemu partnerowi.

Tego rodzaju metody rzadko jednak idą w parze z prawdziwie silną kartą. Ponadto, towarzyszy im niemałe ryzyko przyspieszenia chwili, w której partner straci angielską flegmę, rzuci karty i pięścią uderzy... w stół. (k.)

DUŻE WRAŻENIE w polskiej opinji wywołał artykuł p. Smogorzewskiego, podany przez „Gazetę Polską”, o stosunkach polsko-niemieckich.

Ważniejsze ustępy tego artykułu cytujemy na innym miejscu. Tutaj chcemy stwierdzić, iż ostateczne wnioski autora podzieli zapewne cała opinja polska, która, pragnąc żyć z Niemcami w zgodzie, nigdy jednak nie złożyła na oltarz tej zgody ani piędzi naszej ziemi i ani jednego atomu naszych praw.

Pole do rozmaitych ocen otwiera natomiast retrospektywna część wywodów p. Smogorzewskiego. Ta zwłaszcza, gdzie autor wyraża przekonanie, sprzeczające się do tego, iż w pamiętnych dniach wrześniowych Polska mogła odzyskać Zaolzie netylko współdziałając z Niemcami, ale i wbrew nim, czy zgola bez nich.

Pogląd ten ma charakter osobistych wyurzeń p. Smogorzewskiego, podobnie zresztą, jak cały jego artykuł. Ze względu jednak na pismo, w jakim się ukazał, i ze względu na prawdę historyczną, bliższe sprycyzowanie, czy wyjaśnienie tego punktu wydaje się wskazanym. (k.)

Klejnot obywatelskiej cnoty
Co jest szkołą charakterów a co ich grobem
(Patrz artykuł wstępny na str. 3-e)

Trzy ofiary nauki
Katastrofalny wybuch w szpitalu

Dn. 26 b. m. w południe wydarzył się w szpitalu św. Łazarza w Krakowie nieszczęśliwy wypadek, skutkiem którego ponieśli śmierć trzech młodzi lekarze krakowscy: 28-letni dr. Jerzy Oszaeki, bratanka nek profesora U. J. 28-letni dr. Zbigniew Ścisławski i dr. Jan Oremus.

Władze wszczęły dochodzenie celem ustalenia przyczyn wypadku. Tragiczny zgon młodych lekarzy wywołał w całym mieście żywe współczucie.

— Przybył do Stambułu ambasador Rzeszy w Turcji von Pappen.

— W dzielnicy żydowskiej Haify zaatakowano ubiegłej nocy autobus, konduktor autobusu został ranny.

— Do Berlina powrócił na swe stanowisko ambasador francuski Coulondre.

— Do Bratysławy przybył przedstawiciel rządu włoskiego Enea, który odbędzie rozmowy na tematy gospodarcze.

— Przyjdź pan po 28 kwietnia.
— Ten interes gotowimy zrobić, ale po 28 kwietnia.

— Pan proponuje weksle? Nie przyjmujemy żadnych weksli co najmniej do 28 kwietnia. Pracujemy tylko za gotówkę.

— Tymczasem nic nie kupujemy. Nie interesują nas akcje, obligacje, listy zastawne. Trzymamy gotówkę, musimy być „mobilni” na wszelki wypadek. Może po 28 kwietnia się wyjaśni.

— Pan chce kredytu? Kredyt „umarł”, na razie do 28 kwietnia.

— Jakie to szczęście, że 28

kwietnia to już jutro, że nie trzeba dłużej „wisieć” w niepewności.

Takie i podobne rozmowy prowadzone są teraz po wiele razy na dzień w różnych krajach Europy, na zachodzie i na wschodzie, na północy i na południu. Życie handlowe, finansowe, giełdowe zostało sparaliżowane, bujne interesy kwitną tylko tam, gdzie kupuje wojsko i tworzy zapasy, cała reszta ludności trwa w oczekiwaniu „przełomowych” decyzji, niepewna, co przyniesie dzień jutrzejszy, pragnąca zabezpieczyć los swój i swoich najbliższych na wszelakie możliwości.

Wielu ludzi uznało, że w takich czasach, jak obecne, najkorzystniej jest posiadać wolną gotówkę, nie wkładać się na razie w żadne interesy, odczekać rozstrzygnięcia i dopiero potem „nastawić się” na wojenną, albo na pokojową „gospodarkę”. Całe narody żyją w naprężeniu, nasłuchując wieści, dochodzących z najważniejszych dzisiaj stolic Europy, a w pierwszym rzędzie z Berlina.

Brunatnym włodarzom Trzeciej Rzeszy udało się narzucić światu datę 28 kwietnia i przykuć powszechną uwagę do zapowiedzianej mowy „Führera”. Niemca w tem nic szczególnie dziwnego, skoro właśnie w Berlinie znajduje się w tych czasach decyzja o wojnie i pokoju, skoro Trzecia Rzesza może rozpetać siły zniszczenia i rozniecić ogień światowej pożogi, albo też skierować nagromadzone konflikty na drogę rozmów pokojowych.

Nadchodzące zaś z Berlina nowiny nie zdają się wróżyć nic dobrego.

200.000 ludzi pod broń

powołuje rząd W. Brytanji

LONDYN, 25.4. Premier Chamberlain przeprowadził dziś rano przeszło godzinną konferencję z przedstawicielami związków zawodowych. Przy rozmowie tej obecni byli ministrowie Halifax, Hore Belisha i Brown.

Chamberlain zawiadomił przedstawicieli związków zawodowych, iż rząd zamierza powołać pod broń mężczyzn w wieku lat 20 i 21. Roczniki te odbyłyby 6-miesięczną służbę w armji regular-

nej, następnie zaś mogłyby, stosownie do swej woli być przeniesione albo do armji terytorjalnej, albo też do rezerwy.

W rekrutacji tej nie będą czynione żadne wyjątki prócz dla tych, których stan zdrowia nie pozwala na służbę wojskową. Przedstawiciele rady naczelnej związków zawodowych oświadczyli Chamberlainowi, że jakkolwiek przeciwni są rekrutacji w czasie pokoju, to jednak uważa-

ją za rzecz wskazaną aby wniosek ten został przedstawiony parlamentowi.

Powołanie pod broń wszystkich mężczyzn w wieku lat 20 i 21 dałoby w ogólnej sumie 200 tys. ludzi.

LONDYN, 26.4. Jutro przed południem odbędzie się w Izbie Gmin debata nad projektem rządowym w sprawie powołania pod broń mężczyzn w wieku lat 20 i 21.

Przedewszystkiem dziwne historie „prestżowe” zainscenizowane zostały w stolicy nad Szprewą z ambasadorem Wielkiej Brytanji. Sir Henderson przybył z Londynu do Berlina ze specjalnymi instrukcjami swego rządu i z poleceniem bezzwłocznego nawiązania kontaktu z rządem Trzeciej Rzeszy.

Ambasador Henderson zgłosił się w niemieckim M.S.Z. o jak najszybsze wyznaczenie terminu konferencji z ministrem von Ribbentropem. Najpierw nie dano oficjalnie żadnej odpowiedzi, a przez prasę dyrygowaną ogłoszono, że von Ribbentrop przebywa na wsi, że po powrocie do Berlina zajęty będzie przyjęciem ministra spraw zagranicznych Jugosławji Markowicza, że zatem nie będzie miał czasu konferować z ambasadorem brytyjskim wcześniej, jak dopiero 28 kwietnia, albo nawet później. Rządowi angielskiemu zaś zależało właśnie na tem, ażeby sir Henderson mówił z von Ribbentropem przed mową kanclerza Hitlera. (Dokończenie na str. 2-e)

JUŻ W SOBOTĘ, dnia 29 kwietnia r. b.

rozpoczynamy druk najnowszej powieści

POLI GOJAWICZYŃSKIEJ

specjalnie napisanej dla naszego pisma

p. i. „ŚWIĘTA RZEKA“

Od pierwszego do ostatniego odcinka czyta się ją jednym tchem

Rokowania o Dżibuti — i owszem Tunis narówni z Gdańskiem

Co mówił prof. Gaston Martin

Po wyjeździe ministra De Monzie został jeszcze w Warszawie dla zakończenia rokowań szef jego gabinetu prof. Gaston Martin, jedna z czołowych postaci politycznych Francji dzisiejszej, b. deputowany, profesor historii nowoczesnej w uniwersytecie w Bordeaux.

Zadaliśmy kilka pytań, których nie zdążyliśmy zadać ministrowi De Monzie. Chętnie na nie odpowiedział, zastrzegając się, że przemawia w imieniu własnem, stwierdzając jednak, że nie przypuszcza, aby opinje jego szefa różniły się wielce od jego własnych.

Pytamy przedewszystkiem, jaki jest stan umysłów we Francji w chwili obecnej.

— Da to się bardzo łatwo sformułować — odpowiada prof. Martin — wszyscy pragniemy usilnie zachowania pokoju, wszyscy uważamy, że wojna byłaby wielką katastrofą, czynimy więc wszystko możliwe, by jej uniknąć, nie zamierzamy jednak kupować pokoju za cenę choćby najmniejszego uszczerbienia naszego stanu posiadania ma-

terjalnego oraz naszych wartości duchowych. Nie naszą rzeczą jest komukolwiek dawać rady. Przypuszczamy jednak, że takie same stanowisko powinny zająć państwa z nami sprzyjające i zaprzyjaźnione, inne zaś — powinny to zrozumieć.

Pragnęlibyśmy, aby wszyscy wogóle, a specjalnie też i nasi polscy przyjaciele uważnie wczytywali się w mowę premiera Daladiera, której wszelkie zapowiedzi i stwierdzenia będą z pewnością najsolenniejsz dotrzymane.

— Czy Francja obawia się wybuchu wojny i to w bliskim czasie?

— Nie chcę wkraczać w dziedzinę prorocत्व. Mogę stwierdzić z całą stanowczością, że Francja, jak i Polska, potrafi stawić czoło wszelkim ewentualnościom, świadoma, że niczem nie ustępuje swemu przeciwnikowi, którego pobila w okresie apogeum jego potęgi, dzięki poparciu swych sojuszników, dziś też gotowych na wszystko. Francja ma wszelkie podstawy wierzyć, że jej sojusznicy również i tym razem po-

prą ją w całym zakresie swej potęgi imperialnej.

— A stosunki z Włochami?

— Nie są, zapewne, tak przyjazne, jakby być mogły, ale nie stało się jednak nic, co by nasze stosunki decydująco zadrażniło. Przeciwnie, przypuszczam, że wzajemny wysilek mógłby wytworzyć stan, bardzo korzystny dla obydwu stron.

— W jakim kierunku powinien zmierzać ten wysilek?

— Myślę, że możnaby Włochom udzielić wielu ułatwień natury gospodarczej, oczywiście, bez żadnego uszczerbku dla praw nabytych i niewzruszonych.

— A jednak rewindykacje włoskie są bardzo daleko idące...

— Oto jeszcze jedna aberracja myślowa naszych czasów!... Gdzież są te rewindykacje? Czy zostały w sposób ogólnie przyjęte zgłoszone? Nie! Burzliwe przemówienia i hasła w prasie, to jeszcze nie rewindykacje, które można brać poważnie lub choć przyjmować do wiadomości, a co dopiero zajmować wobec nich stanowisko.

— Cóż więc świadczyłoby o zgłoszeniu rewindykacji?

— Choćby jakaś najkrótsza nota dyplomatyczna. Rozmaite wykrzykiwania równie gwałtowne, jak ogólnikowe nie mogą być brane pod uwagę. Z naszej strony nie brak chęci do rozmów. Jeżeli uznaliśmy aneksję Etoppii, to przecież nie po to, by ją zadusić przez brak kolei. Owszem, jesteśmy skłonni do rokowań na temat udogodnień dla Włochów w Dżibuti, ale niechęć będzie zawarta w tej mierze jakaś umowa. Nie można przecież odpowiadać formalnie na gawędę („bavardage”), na placu publicznym...

— Ale o ustępstwach terytorjalnych niema mowy?

— Nawet najmniejszej.

— Jednak opinja włoska wciąż domaga się np. Tunisu...

— Tak samo oddamy Tunis, jak wy Gdańsk... Proszę sobie tak właśnie sprawę pomyśleć. Oddalibyście Gdańsk Niemcom? Nie. Włec tak samo i my żadnych rozmów na temat Tunisu nie dopuścimy...

Diplomaticus.

Piwo miejscowe Braulińskiego w butelkach i syfonach niedoścignione w smaku i gatunku

Drażnienie angielskiej dumy

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Już sama gra niemiecka z przyjęciem ambasadora Hendersona miała w sobie coś wyzywającego i ujemnego dla dumy i „prestżu” Wielkiej Brytanji. Dalszy cios wymierzony został w dniu wczorajszym. Oto w środę w południe ambasador Henderson przyjęty został nie przez ministra von Ribbentropa, ale przez jego pomocnika, t. zw. sekretarza stanu w M.S.Z. von Weizsaeckera. Ogłoszono o tem przyjęciu w Berlinie krótki komunikat oficjalny bez żadnych komentarzy, które zapewne „rzucone” będą dopiero na szpalty prasy.

Ambasador brytyjski wykonał instrukcję swego rządu, powiedział Niemcom, co mu polecono, a czy uczynił to za pośrednictwem takiego albo innego dygnitarza, to dla sprawy samej może być w gruncie rzeczy obojętne. Nie jest natomiast obojętna kwestja „prestżowa”. Ambasador Wielkiej Brytanji został zlekceważony w Berlinie.

Trzecia Rzesza zmanifestowała w ten sposób swoje wrogi uczucia dla Anglii i jej polityki, nazywanej przez Niemców polityką „okrażania”.

Od wielu lat Anglja nie była tak gwałtownie zwalczana na łamach prasy niemieckiej, jak to dzieje się teraz. Wszystkie gazety „szcząją” ludność niemiecką przeciw Wielkiej Brytanji, obrzucają obelgami jej ministrów i polityków, wyławiają „wściekłość” i nienawiść, że oto potężne państwo angielskie próbuje klaszcząć „buszowaniu” Niemiec po europejskich zagonach.

Nienawiść berlińska działa, uderza w Anglję, w Stany Zjednoczone Ameryki, miota obelgami na prezydenta Roosevelta, na premiera Chamberlaina, ciska się na Francję, na Polskę. W ostatnich 2 dniach „pofolgowano” nieco Polsce, jakkolwiek pisma niemieckie pełne są nadal wścieki o „francuskim nacisku na Polskę” i o „konszachtach” z Anglją, jakkolwiek wciąż nas jeszcze „pouczają” i „ostrzegają”.

Ziarna nienawiści rzucają się obficie w dusze ludu niemieckiego, a nienawiść nie wyjada nigdy, nie może wydać owocu dobrego.

Powoli spadają zasłony z nad stosunków polsko - niemieckich. Przez różnych ludzi odslaniane i ujawniane są tajemnice dyplomatyczne ostatnich czasów, do wiadomości publicznej dochodzi niejedno z owej gry, która była prowadzona między Warszawą i Berlinem.

Niektóre enuncjacje prasowe wyglądają tak, jak próba zrobienia bilansu, jak chęć wykazania, kto i ile zyskał na pakiecie agresji i kilku latach politycznego współdziałania Polski i Trzeciej Rzeszy. Niema w tych enuncjacjach nic szczególnie nowego, niema nic ważnego, co w tej lub innej formie nie dotarłoby już dawniej do kół politycznych, a nawet do szerszych rzesz ludności. Interesującym jest głównie to, że owe próby bilansu podejmowane są przez organy półurzędowe.

Z ogłoszonych tu i ówdzie artykułów wynika dostatecznie jasno, że porozumienie z Polską stanowiło istotny kapitał dyplomatyczny Trzeciej Rzeszy, że ono właśnie ułatwiło Niemcom niejedną zdobycz i niejedną sukces lat ostatnich. Ze strony niemieckiej twierdzi się, że również Polska na tem porozumieniu „zarobiła”, że nie wyszła z próżnymi rękami.

Oczywiście, porozumienia zawierane są po to, aby przynosiły korzyści wszystkim układającym się stronom. Inaczej byłoby to

znana z prawa rzymskiego „societas leonina”, czyli cyniczny wyzysk jednego kontrahenta przez drugiego. Najbardziej zaś znamienne dla oceny wartości polsko - niemieckiego porozumienia są nastroje, jakie wytworzyły się w Polsce i w Niemczech po ostatnim zwrocie w polityce polskiej.

Nikt w Polsce nie żałuje, że oziębiły się nasze stosunki z Trzecią Rzeszą.

W Niemczech natomiast pełno jest żalów, wyrzutów, zawiedzionych nadziei, pouczeń i skarg pod adresem Polski.

Wniosek prosty: najwięcej krzyżali ci, którzy dziś złorzeczą. (=)

W zamkniętych lokalach obchody 1-majowe

Dn. 26 b. m. premier gen. Składkowski przyjął przedstawicieli Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS. i komisji centralnej klasowych związków zawodowych w osobach Tomasza Arciszewskiego, Kazimierza Pużaka i Wilhelma Topinka w sprawie obchodu 1 maja. Premier oświadczył, że ze względu na sytuację nie udzieli w roku bieżącym zezwolenia na pochody ani też na zgromadzenia publiczne pod gołym niebem. Obchody mogą być urządzone jedynie w lokalach zamkniętych.

Jednocześnie premier oświadczył, że ograniczenia tego nie traktuje jako precedensu obowiązującego na przyszłość w stosunku do obchodów 1 maja.

CKW. PPS. ogłosił o audjencji komunikat, donoszący o oświadczeniu premiera, pisząc w nim:

„Podając powyższe oświadczenie do wiadomości naszej organizacji stwierdzamy, że zakaz zgromadzeń i pochodów narusza tradycję naszych Obchodów 1-szo majowych, które zawsze wiązały się z sprawą niepodległości i socjalizmu”.

CKW. PPS. udziela podlegającym mu organizacjom następujących instrukcyj:

1) w dniu 1 maja, który winien być uczony najuroczyściej i powszechnie, robotnicy i pracownicy porzucają pracę z wyjątkiem robotników i pracowników zmian, które w dniu 1 maja mają pracować na rzecz Państwa i Jego obrony; te zmiany są zwolnione z obowiązku porzucenia pracy i z udziału w zgromadzeniach;

2) w dniu 1 Maja mają odbyć się jedynie zgromadzenia i akademje w zamkniętych lokalach i salach pod hasłami, ustalonymi w odezwie Central. Kom. Wykonawczego P.P.S. i wzewznanym Komisji Centralnej Zw. Zawodowych”.

Aprobata dla delegacji Zjazdu Żydów Europy zachodniej

LONDYN, 26.4. Pod przewodnictwem prof. Brodeckiego obradował tu zjazd delegatów gmin żydowskich W. Brytanji, Francji, Holandji i krajów skandynawskich.

Zjazd, zbadawszy politykę państwa brytyjskiego, za-

aprobował decyzję delegacji żydowskiej na konferencji Okrągłego Stołu, odrzucającą wszelką propozycję, która dążyłaby do uczynienia z ludności żydowskiej mniejszości i do zakazu kolonizacji Palestyny.

Rozmowy i toasty między Niemcami i Jugosławją

BERLIN, 26.4. Kanclerz Hitler w obecności min. von Ribbentropa przyjął dziś na dłuższej audjencji ministra spraw zagranicznych Jugosławji Markowicza.

Minister spraw zagr. von Ribbentrop podejmował wczoraj w hotelu „Esplanade” jugosłowiańskiego ministra spraw zagr. Markowicza.

Ze strony jugosłowiańskiej przez ministra w obiedzie wzięli udział poseł Andrić i dowódca sił lotniczych gen. Jankowicz. Ze strony zaś niemieckiej — liczni przedstawiciele rządu, partji i armji.

W czasie obiadu minister Rib-

bentrop wznosił toast, w którym wyraził przekonanie, że obecne rozmowy z ministrem Markowiczem przyczynią się do pogłębienia stosunków politycznych, ekonomicznych i kulturalnych pomiędzy Rzeszą a Jugosławją w pełnej zaufania współpracy, która stanowi najlepszą gwarancję owocnego rozwoju przyjaznych stosunków.

W odpowiedzi min. Markowicz podkreślił, że Jugosławja pragnie kontynuować współpracę pomiędzy oboma krajami w interesie tych krajów, jak również w interesie pokoju, który chce utrzymać ze wszystkimi swymi sąsiadami.

BIAŁOGRÓD, 26.4. Prasa jugosłowiańska podkreśla informacyjny charakter wizyty.

16. IV

LETNI ROZKŁAD LOTÓW
BOZSZERZEBE WEG I POLACZE

Rząd koalicyjny Całkowite pojednanie w Jugosławji

BIAŁOGRÓD, 26.4. Premier Cvetković udał się dziś do Zagrzebia, celem podjęcia dalszych rozmów z dr. Maczkiem. Panuje przekonanie, że zawarcie porozumienia serbsko-chorwackiego nastąpi już w ciągu dnia jutrzejszego.

Wchodzi w grę możliwość utworzenia gabinetu koalicyjnego. Następnym osiągniętym porozumienia będzie prawdopodobnie nadanie szerokiej autonomji administracyj-

nej, przewidzianej w głównych rysach w konstytucji z 31 maja, lecz dotąd w praktyce niestosowanej.

Banaty Sawy, Chorwacji, Słowenji i banat dalmacki zostałyby połączone, a jednocześnie przeprowadzonoby korekturę ich granic.

Pomysły podziału Bośni byłyby zaniechane, a Bośnia jako całość stałaby się jednym okręgiem autonomicznym administracyjnym.

Rząd, który miałby przeprowadzić te wielkie reformy życia państwowego, byłby rządem koalicyjnym stronnictwa rządowego i chłopskiej partji chorwackiej. Chorwaci otrzymaliby 4 przedstawicieli w gabinecie.

Zadania tego rządu określone są jako zadośćuczynienie żądaniom chorwackim w ramach obowiązującej konstytucji.

Obchód rocznicy 12-go maja

Minister W. R. i O. P. wydał zarządzenie w sprawie obchodu rocznicy śmierci Marszałka Piłsudskiego, która przypada 12 maja.

Dzień 12 maja jest dniem żałoby narodowej.

W dniu tym młodzież szkolna ze sztandarami weźmie udział w nabożeństwach żałobnych. Po nabożeństwach odbędą się uroczystości żałobne, po których młodzież wróci do zajęć.

W miarę możliwości młodzież wysłucha specjalnych audycji radiowych.

W dniu tym na wszystkich domach i gmachach będą wywieszone flagi narodowe, opuszczone do połowy masztu i przewiązane krepą. Również portrety Marszałka Piłsudskiego mają być obwieszane krepą.

Pierwsze komisje

Sejmik relacyjny posła ks. Lubelskiego

Dn. 25 b. m. odbyło się pod przewodnictwem marszałka Sejmu prof. W. Makowskiego posiedzenie przewodniczących wszystkich komisji sejmowych w sprawie ustalenia prac po wznowieniu sesji.

Komisje sejmowe rozpoczną prace w przyszłym tygodniu.

Komisje senackie rozpoczynają prace dn. 27 b. m. Pierwsza zbierze się dziś komisja prawnicza, jutro dn. 28 b. m. obradować będzie senacka komisja do spraw gospodarczych.

Krakowski „Głos Narodu”, omawiając wznowienie prac Izby wskazuje, że wśród zalegających projektów ustaw poczesne miejsce zajmują wnioski interesujące rolnictwo, ale:

„wszystkie kwestje na tle ostatnich wydarzeń międzynarodowych, schodzą na plan drugi. Dokoła natomiast słyszy się zadawane sobie nawzajem pytania: czy min. Beck przemówi?”

Chrześcijańskie Związki Zawodowe

Wyjazd min. De Monzie z Warszawy do Paryża

Dn. 26 b. m., o godz. 13.20 wyjechał z Warszawy do Paryża francuski minister robót publicznych De Monzie.

Na dworcu Głównym żegnali gościa francuskiego minister Ulrych, ambasador Noel, podsekretarze stanu Plasecki i Rose, min. Arciszewski z MSZ. i inni.

we urzędzili w Tarnowie zebranie, na którym przemawiał poseł, ks. Lubelski.

Omawiając sprawy wewnętrzne podkreślił on znaczenie sprawy nowej ordynacji wyborczej.

Nowy arcybiskup w Nowym Jorku

Ojciec św. mianował arcybiskupem Nowego Jorku ks. Franciszka Spellmana, biskupa sufragana Bostonu.

Brednie rasistów o Adamie, Ewie i raj

Do jakich absurdów dochodzą narodowi socjaliści — pisze o tem „Katolicka Agencja Prasowa” (K.A.P.), donosząc, że w miesięczniku „Der Hammer” ukazał się artykuł, w którym profesor dr. Bettweiler twierdzi z całą powagą, że pierwszą zbrodnią przeciwko czystości rasy było, „gdy Żyd Adam uwiódł Aryjkę Ewę”.

„I ta zbrodnia właśnie — kończy swe „uczony” wywody prof. Bettweiler — spowodowała wygnanie z raju”.

Likwidacja Jezuitów w słynnym Godesbergu

Kolegium jezuitów w słynnym Godesbergu zostało z decyzji władz narodowo-socjalistycznych zamknięte. Była to jedna z najlepiej wyposażonych i najświetniejszych wyższych uczelni niemieckich. Sami narodowi socjaliści uważali je za najlepszy zakład wychowawczy w Nadrenji.

Jest to piąte kolei kolegium jezuitów, zlikwidowane przez hitlerowców na przestrzeni jednego roku.

W kilku słowach

— Przybył do Berlina gubernator Rzymu ks. Colonna z małżonką i szefem gabinetu.

— Izba Reprezentantów uchwaliła projekt, upowalający rząd U.S.A. do ustalenia programu zakupu materiałów t. zw. strategicznych, przeznaczając na ten cel kredyt w wysokości 100 milionów dolarów.

— Wręczając królowi Rumunji listy uwierzytelniające, ambasador francuski Thierry wygłosił w Bukareszcie przemówienie o solidarności dążeń i interesów Francji i Rumunji.

— W Liverpoolu wybuchło 5 bomb w dzielnicy handlowej. Kilka z tych bomb zniszczyło skrzynki pocztowe.

— Rząd gen. Franco ogłosił zarządzenie, na mocy którego wszyscy jubilerzy — wytwórcy i sprzedawcy — obowiązani są w ciągu dni 15 złożyć pod przysięgą zeznania o zapasach złota, srebra i platyny.

— Rząd gen. Franco uznał Słowację.

— W Teheranie zakończyły się dn. 25 b. m. uroczystości ślubu następcy tronu.

— Do Kowna przybył z Rygi w sprawach służbowych japoński attaché wojskowy w krajach bałtyckich pplk. Tomotsu Takatsuki.

Z dn. 1 czerwca otwarta będzie regularna komunikacja lotnicza pocztowo - pasażerska pomiędzy Berlinem a Stambulem.

Jeden rocznik duński w ramach neutralności

KOPENHAGA, 26.4. Duński minister spraw zagranicznych Munch przyjął dziś przedstawicieli prasy, którym oświadczył, że wobec obecnej sytuacji europejskiej, rząd duński uważa za wskazane powołać jeden rocznik rezerwistów i pewne kategorie specjalistów.

Minister dodał, że zarządzenia te nie wychodzą poza ramy neutralności Danji.

Klejnot obywatelskiej cnoty

W „Gazecie Polskiej” wyrażono niedawno pogląd, który można sprowadzić do tego, że „virtuti civili” jest źródłem i podstawą „virtuti militari”; że cnota wojenna nie idzie w parze z cywilną niecnotą; i że przykładem tego są nasze dzieje, kiedy to słabość militarna państwa była smutnym owocem rozterek wewnętrznych i upadku cnót obywatelskich.

Pogląd w dużym stopniu słuszny. Armji nie można oddzielić od społeczeństwa. Ona jest jego emanacją i to w sensie zarówno materialnym, jak duchowym. Społeczeństwo fizycznie schlerla, nie wystawi wielkiej armji aletów; podobnie — społeczeństwo zastraszone, wyzute z odwagi cywilnej, nie zdobędzie się na armję bohaterów.

Związek między życiem cywilnym i wojskowym musi być szczególnie brany pod uwagę w czasach dzisiejszych, kiedy w razie wojny całe społeczeństwo będzie do niej pociągnięte. W czasach zamierzonych — kiedy walczycy nie liczone tylko hufce, można było przechodzić do porządku dziennego nad przeciętną ducha i materji i opierać się tylko na elicie. Dziś decydującą rzeczą jest właśnie ta przeciętna. I stąd to wywodzi się głęboka słusność powiedzenia Naczelnego Wodza, że nie może być mu obojętne, jak żyje społeczeństwo cywilne, i jakie wartości materji i ducha wytwarza tym pokojowej pracy.

Jakież to cnoty cywilne gwarantują, że w razie wojny karty historii narodu zapiszą się złotymi głoskami cnót wojskowych?

Odnosimy wrażenie, że wspomniana enuncjacja „Gazety Polskiej” nieco jednostronnie ujęła tę sprawę, wysuwając na miejsce pierwsze cnotę karność.

Nie negujemy wcale waloru tej cnoty. Bylibyśmy jednak bardzo przeciwni wyciągnięciu stąd takiego wniosku: ponieważ wojsko bez dyscypliny istnieć nie może, więc trzeba zawczasu ujmować w trwarte ryzyko zarozumiałej dyscypliny również życie cywilne.

Za ostrożnością w formułowaniu tego rodzaju wniosku przemawia wiele względów.

Pierwszy jest ten, że życie cywilne odznacza się znacznie większą różnorodnością zadań, niż życie wojskowe. I dlatego wykonania tych zadań nie jest w stanie zapewnić czynnik, z natury rzeczy ograniczony, jakim jest rozkaz i posłuch. Dokonać tego może tylko najszersza inicjatywa i najgłębsze poczucie odpowiedzialności każdego obywatela. Tych zaś walorów rozkaz i posłuch nie kształcą. Zubożają one życie cywilne. A jest to zbyt wysoka cena, aby opłacało się nią karność okupić.

Bardzo trafne uwagi w tej materji cytowaliśmy tutaj niedawno za „Polską Zbrojną”. Opierając się na pracy ppłk. dypl. Rzyzińskiego, wywodziła ona, jak wielkie znaczenie z punktu widzenia cnót wojskowych ma kształcenie charakterów w życiu cywilnym. Trzeba je

Co jest szkołą charakterów a co ich grobem

premjować — pisała „Polska Zbrojna”. Słusznie kładąc przytem główny nacisk na walor odwagi cywilnej i niemniej słusznie wiążąc go z poczuciem odpo-

wiedzialności: gdzie słabnie to poczucie, tam ginie odwaga cywilna, tam karleją charaktery; a na ich gruzach nie zrodzi się odwaga wojskowa.

„Polska Zbrojna” nie pisała tego wprawdzie, ale jest dla nas rzeczą niewątpliwą, że ustrój rozkazu i posłuchu nie jest szkołą charakterów, ale ich grobem.

Do przyjaciół Niemców

Wynurzenia półrządowego organu

Duże poruszenie w kołach politycznych wywołały ogłoszone wczoraj w „Gazecie Polskiej” wynurzenia korespondenta berlińskiego „Gazety Polskiej” red. Kazimierza Smogorzewskiego.

Niema w tych wynurzeniach wielu rewelacji. Wszystko to społeczeństwu polskiemu jest dawno wiadome. Z wyjątkiem może jednego, że... pierwsze żądanie niemieckie w sprawie Gdańska przyszło już na jesieni po Sudetach i Zaolziu.

Główną rewelacją jest to, że wynurzenia te czyni dziennikarz będący wyrazicielem polityki ulicy Wierzbowej.

Kazimierz Smogorzewski rozmawiał — jak pisze — ze swoimi niemieckimi przyjaciółmi.

W przebiegu rozmowy były takie momenty. Przyjaciele P. Smogorzewskiego mówili:

— Polityka Trzeciej Rzeszy wobec Polski była zawsze wspaniałomyślna. Polska atoli, która przez pięć lat cią-

Ks. Tiso traci popularność

„Czas” donosi z Bratysławy, że tak zwany rząd ks. Tiso traci w Słowacji popularność:

„na zgromadzeniu masowym w Ružomberku b. minister spraw wewnętrznych i b. dowódca gwardji ks. Hlinki, poseł Sidor, wygłosił przemówienie, w którym między innymi oświadczył, że Bóg stworzył naród słowacki po to, by był narodem suwerennym i niezależnym, a nie po to, by służył interesom czeskim, niemieckim, lub węgierskim.”

BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO
i wszystkie jego oddziały
przyjmują subskrypcję
POŻYCZKI OBRONY PRZECIWOLOTNICZEJ
do dnia 5 maja 1939 roku
codziennie od godz. 8 do 19 bez przerwy.
W niedzielę dn. 30 kwietnia i w święto 3 maja 1939 od godz. 10 do 17.
458

W świetle prasy

Na właściwym miejscu

Omawiając głosy prasy niemieckiej o Polsce „Warszawski Dziennik Narodowy” pisze:

„okazało się, że cały naród polski poszedł inną drogą, niż się tego spodziewali Niemcy. Naród polski chce prowadzić polską politykę.”

„Talizman”

W polemice z „Gazetą Polską” „Warszawski Dziennik Narodowy” pisze:

„Gdy chodzi o zagadnienia realne, to „Gazeta Polska” uważa zwykłe istnienie Ozonu za ten „talizman” oryginalności i szczytowości, jakim się chce obdarzyć Polskę. A pod tym względem społeczeństwo polskie ma inne poglądy.”

Wiosenna ofensywa

O wiosennej ofensywie Ozonu pisze „Dziennik Ludowy”:

„Nawrót do zagadnień wewnętrzno-politycznych odbywa się pod znakiem wzmożonej działalności Ozonu, który wykazuje chęć zdyskontowania stanu mobilizacji duchowej społeczeństwa dla swoich partyjnych celów. Możemy tu przytoczyć szereg przykładów. Pierwszym były znane plakaty ozonowe w Zamościu, w których odsądzone od patryjotyzmu wszystkich nie członków Ozonu. Dodajmy do tego głosy niektórych pism, zapowiadające rozprawę z opozycją na potem, dalej „manifest” związków ozonowych, który już omawialiśmy, a będziemy mieli obraz owej ofensywy Ozonu. Jaką rolę spełnia w ten sposób Ozon w obecnej ogólnej sytuacji, pozostawiamy ocenie czytelników.”

Proces Kucharskiej

Czasopismo „Prosto z Mostu” gani prasę za to, że

„Prasa poświęca całe strony sprawozdaniom z procesu o zabójstwo Inz. Gierszewskiego. Najdrobniejsze szczegóły z życia osobistego postać tego ponurego dramatu idą na żer plotki, niezdrówna sensacja zajmuje umysły. Z zazdrością myśli się o państwach totalnych, gdzie sprawozdania z takich procesów wolno zamieszczać w liłku tylko wierszach.”

Zazdroścącemu odpowiada słusznie „Czas”:

„Oczywiście atmosfera otaczająca

tego rodzaju procesy jest wybitnie niezdrówna, wręcz amoralna. Dziś trzeba jednak uwzględnić pewne okoliczności łagodzące. Ludzie są tak przezmęczeni sytuacją międzynarodową, że poproszą dla odprężenia nerwów kierują swą zainteresowaną dziedziną. Polityka wewnętrzna, tak dobrane, jak nie istnieje. Wielkie procesy mają więc idealną koniunkturę dla zwracania ku sobie zainteresowanych. To są oczywiście tylko okoliczności łagodzące. Ma bowiem słusność „Prosto z Mostu”, że takich sensacji należałoby jednak społeczeństwu... poskąpić. Nie podzielimy natomiast zardrości „Prosto z Mostu” wobec państw totalnych. Z tą zardrością nie trzeba przesadzać.”

Wyjaśnienie zagadki

Specjalny sprawozdawca „Kuryera Wileńskiego” wydelegowany do Bogumina, podaje takie wyjaśnienie zagadki o symjnej plotce na temat bitwy pod Boguminem: „Podczas zajmowania przez Niemców Czech i Moraw wybuchła zacięła bitwa oddziałów niemieckich z czechosłowackim garnizonem we Frydku. Dowództwo garnizonu frydeckiego nie zastosowało się bowiem do rozkazu wyższych władz wojskowych i zapora trzecie swe oddziały w amunicję. W rezultacie walki poległo — jak opowiada — 800 Niemców. To jeden fakt. (Do liczby tej radio sowieckie dodało „tylko” jedno zero, a teren bitwy przesunęło o 20 km. na północ pod Bogumln, zamieniając Czechów na Polaków). A teraz drugi. W dniu wkroczenia Niemców do Ostrawy — a więc działo się to mniej więcej w jednym czasie z incydentem frydeckim, dwa niemieckie auta pancerne przejechały przez polską granicę w rejonie Rychwałdu. Natychmiast jednak zostały zatrzymane i na żądanie polskich władz wojskowych wycofały się.”

Rektor Sucharda skarży

Ze Lwowa donosi „Wieczór Warszawski”:

„W związku z zajęciami studentekimi, lwowski „Dziennik Polski” zaatakował swego czasu rektora politechniki lwowskiej prof. Sucharda. Prof. Sucharda poczuł się dotknięty temi uwagami i zwrócił się do Ministerstwa W.R. i O.P. z prośbą o wzięcie go w obronę. Na skutek interwencji

Ministerstwa, prokuratura wytoczyła dochodzenie redaktorowi Starzewskiemu. Wymienione pismo jest organem O.Z.N. Sprawa ma związek z głośną mową senacką b. premiera Bartla.”

Dlaczego koncertuje Paderewski

Tygodnik „Zwrot” cytując artykuł ks. prałata Syski, ogłosił w prasie polskiej za oceanem.

Czytamy tam:

„Ślepy chyba nie widzi, że jeżeli Paderewski w takim wieku i przy takim zdrowiu przedsięwzięł jeszcze turę koncertową po Ameryce, to nie czyni on tego dla przyjemności, ale czyni to z konieczności. Ten największy dziś z Polaków, jak my go wszyscy nazywamy, w biedzie jest oto na stare lata i kiedy ludzie w zwykłym porządku rzeczy odpoczywają sobie, on ma ją starość zabezpieczoną, on pracował musiał choćby nawet z narazieniem swego życia, aby na swoje utrzymanie sobie zarobić.”

Z powodu tego „Głos Narodu” pisze:

„Paderewski był zamożny. Był czas, że z Polski do Szwajcarii płynęły tysiące listów do niego o pieniądze na różne szlachetne cele. Paderewski dawał bardzo chętnie i — bez miary. Jeśli jest prawdą to, co pisze ks. Syski, to doprawdy zimno się robi na myśl, że człowiek tej miary i tych zasług dla państwa co Paderewski, musi w 79 roku życia pracować na „kawałek chleba”. Coś tu nie w porządku.”

„Polonia” dodaje:

„Paderewski przez pewien czas pokrywał wydatki państwowe. Gdy opuścił w r. 1919 urząd premiera, miał około 780 tys. dolarów długów. Spłacił je sam i nigdy się nie upomniał w Warszawie o zwrot tych milionów złotych, wpłaconych do Skarbu Państwa. Co więcej, nigdy się swą ofiarnością nie pochwalił.”

Jaka szkoda

J. P. w „Głosie Narodu”, zastanawiając się nad sytuacją między pokojem i wojną, pisze:

„Jaka szkoda, że Polska nie skupiła koło siebie środkowej i południowej Europy w czasie, kiedy ani Niemcy, ani Włochy nie odgrywały tu tej roli, jaka dziś odgrywa! Ja-

Drugim przyczynkiem do tych rozważań, przyczynkiem idącym po linii naszych poglądów, była opublikowana niedawno w wielu pismach enuncjacja W. o j s k o w e g o I n s t y t u t u N a u k o w o - O ś w i a t o w e g o.

Rozwijając elementy, które mogą ze społeczeństwa wydobyc maksimum odporności i gotowości obronnej, zaliczyła ona do tych elementów przedewszystkiem świą domość i aktywność polityczną społeczeństwa.

Do tego bowiem sprowadzają się te ustępy omawianej enuncjacji, które mówią, że każdy Polak musi mieć określony, wyrobiony pogląd na potrzeby życiowe państwa; że każdy Polak musi mieć wyrzytą w swem sercu „mapę Polski taką, jaką być powinna, jeśli ma mieć zapewnione warunki silnego i trwałego bytu”; gdyż tylko wtedy ofiarnie i wytrwale o te warunki będzie walczył.

Jasną jest rzeczą, że wyrobienie tego poglądu, upowszechnienie i trwałe wpojenie go w serca, może być tylko dziełem rozumu i odczucia, a nie posłuchu. A w konsekwencji — może być dziełem ustroju, w którym jest miejsce na rozumowanie i jest miejsce na walkę idej.

W ogniu tej walki, a nie w atmosferze skoszarowanego życia, płynącego na rozkaz elity, kształcą się obywatelskie cnoty.

M. K.

ka szkoda, że boczyła się na Małą Entente, zamiast wzięć się do likwidowania jej konfliktu z Węgrami! Byłaby dziś potęgą, a bledł środkowo-europejski pod jej przewodnictwem tryumfalny Niemcy i Włochy w szachu.”

Mussolini ostrzega

Korespondent londyński „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” telefonuje:

„Evening Standard” dowiadyuje się z doskonałego, jak twierdzi, źródła, że marszałek Goering przywodzi do Berlina specjalne posłanie Mussoliniego do Hitlera. Ma ono podobno ostrzegać Rzeszę przed podjęciem obecnie jakiejś drastycznej akcji, popartej groźbą wojny. „Evening Standard” twierdzi, że „rada Mussoliniego została przyjęta przez Hitlera.”

Mowa z 1945 roku

Z Gdańska donosi „Dziennik Bydgoski”, że w dniu rocznicy urodzin Fuehrera krążyła tam ulotka, która w polskim tłumaczeniu brzmi m. in. tak:

„Mowa kanclerza Rzeszy Hitlera w 1945 roku.”

„Europejki i Europejczycy! Nie jest to żadnym przypadkiem, że dziś przemawiam do was z angielskiego tronu. Mimo podłego zamianła wierności przez Mussoliniego, pranieleńca Francja powróciła wreszcie do Rzeszy. — Udało się nam również pomyślnie rozwiązać zagadnienie włosko - watykańskie przez osadzenie na tronie papieskim Rosenberga i w ten sposób uwolnić ludzkość od trwających blisko od dwóch tysięcy lat wstydu i nieszczęścia. Wobec pogłosek, rozgłaszanych przez zawodowych kłamców i haniebnych podżegaczy wojennych, oświadczam uroczystie, że od czasu, gdyśmy uzyskali wspólną granicę z Japonią, aż wscho dzie nie mamy już żadnych dalszych terytorjalnych roszczeń. Obecnie rozpocznie się rozbudowa Europy, które to dzieło postawi w cień wszystkie gigantyczne miary przeszłości, a nawet Ameryka, jak również i Australia, będą musiały być wciągnięte do tej pracy. Zaním obecnie udzielię głosu gaulleterowi Horthy'emu, chciałbym jeszcze przedtem mojemu kochanemu namiestnikowi i towarzysowi partyjnemu, Stalinowi, wręczyć złotą odznakę partyjną za usługi, oddane przez niego naszemu światłowemu Imperjum.”

GRUŻLICA PŁUC

jest nieubiegana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, koszt miliony ludzi. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu uporeczywego, męczącego kaszlu, grypy stosuje się p. p. Lekarski — „BALSAM TRIKOLAN” — Gęsieckiego, który ułatwia wydzielenie się płwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki. 315

Narady szefów armii japońskiej

TOKJO, 25.4. Pod przewodnictwem ministra Wojny gen. Itagaki, jak donosi agencja Domei, odbyły się dziś obrady szefów armii japońskiej, które trwały przeszło dwie godziny.

Rozpatrywana była sytuacja międzynarodowa.

D lkie od realizacji Planu osi na Bałkanach

PARYŻ, 25.4. „Temps” podkreśla, że ofensywa dyplomatyczna Berlina i Rzymu, zmierzająca do utworzenia bloku na Bałkanach daleka jest od realizacji.

Szwajcaria gromadzi zapasy koks i brykietów

BERN, 25.4. W ramach zarządzeń w sprawie gromadzenia zapasów na wypadek wojny Rada Federalna wydała nowe zarządzenie, zobowiązujące importerów koks i brykietów węglowych do gromadzenia zapasu tych produktów.

Zapasy wynoszą 15 proc. importowanego koks i 10 proc. brykietów.

„Gwardja Narodowa” w Rumunii

BUKARESZT, 25.4. Dzisiejszy Monitor zamieszcza regulamin organizacji pomocniczej Frontu Odrodzenia Narodowego, noszącej nazwę Gwardja Narodowa.

Gwardja będzie współpracowała nad przygotowaniem ludności do obrony bierniej, współdziałając z organizacją młodzieży „Strala Taril”. Przystąpienie do Gwardji Narodowej jest dobrowolne. Oddziały Gwardji Narodowej mogą być uzbrojone.

Zmiany personalne w niemieckich instytucjach badań lotniczych

BERLIN, 25.4. Feldmarsz. Goering mianował honorowym prezesem Towarzystwa im. Lilienthala dla badań lotniczych sekretarza Stanu cywilnego lotnictwa i inspektora generalnego lotnictwa wojskowego gen. Milcha, a gen. Udet prezesem tegoż Towarzystwa.

Jednocześnie Goering, jako prezes niemieckiej Akademii Badań Lotniczych, mianował wiceprezesem do spraw naukowych prof. Messerschmitta (Augsburg).

Przeciw straszeniu wojną Oświadczenie Cordell Huila

WASZYNGTON, 25.4. Sekretarz Stanu Cordell Hull wygłosił dziś przemówienie podczas obiadu wydanego przez amerykański Czerwony Krzyż.

Cordell Hull m. inn. powiedział: „Niema różnic i sporów pomiędzy narodami, które nie mogłyby być załatwione z większą dla nich korzyścią w drodze przyjaznego porozumienia

Wojna używana jako groźba lub jako narzędzie polityki w celu terrorowania lub panowania nad innymi, odbija się ujemnie na narodzie, który taką politykę prowadzi

Mussolini

udał się na wypoczynek

RZYM, 25.4. Mussolini udał się dziś samolotem do Forli a stamtąd do Rocca della Caminata gdzie zazwyczaj spędza dni wypoczynku.

509 milj. dolarów na armję w nowym budżecie C. S. A.

WASZYNGTON, 25.4. Senat aprobował kredyty przeznaczone na armję sięgające 508.789.824 dolarów na rok budżetowy 1939.

630 milj. funt. szterlingów na zbrojenia

Budżet W. Brytanji na rok 1939-40

LONDYN, 25.4. Kanclerz Skarbu John Simon wniósł dziś do Izby Gmin preliminarz budżetowy na okres 1939-40.

Simon na początku uczynił ciekawie historyczne porównanie, przypominając, że w roku 1853 przed rozpoczęciem wojny krymskiej ówczesny premier Gladstone, przedstawiając pierwszy z trzynastu na stopniach potem kolejno budżetów, przewidywał wydatki w sumie 53.183 tys. funtów szterlingów. Dziś budżet W. Brytanji jest dwadzieścia razy wyższy.

Wydatki na zbrojenia i na obronę narodową w ubiegłym budżecie wynosiły 400 milj. funtów szterlingów, w poprzednim 265,5 milj. funtów szterlingów. Według przewidywań z przed dwóch miesięcy, wydatki na ten cel wzrosły do 580 milj., ale obecnie wobec postanowienia podwojenia armji terytorjalnej i innych zarządzeń obronnych należy do tego doliczyć jeszcze co najmniej 50 milj. funtów. Dziś więc wydatki na zbrojenia w przedstawionym Izbie budżecie sięgają 630 milj. funtów szterlingów, ale liczyć się trzeba, zdaniem kanclerza Skarbu z tem, że w ciągu roku budżetowego zajęć może konieczność znalezienia jeszcze dalszych sum na te cele.

Z przewidywanych pierwotnie 580

miljonów funtów szterl. na cele obrony — 350 milj. funtów szterl. uzyskanych będzie z pożyczki wewnętrznej, a 230 milj. z dochodów budżetu. Co się tyczy dodatkowych 50 milionów, to część tej sumy, a mianowicie 30 milionów uzyskanych będzie z pożyczki wewnętrznej, ale 20 milionów muszą dać dochody budżetowe. Ogółem więc 250 milionów funtów szterl. na cele obrony muszą dostarczyć dochody budżetowe.

Ogólna suma wydatków budżetu, nie wliczając powyższych 380 milionów funt. szterl. na obronę, uzyskanych z pożyczek wewnętrznych, preliminarzowana jest na 942.044 tys. funtów.

Kanclerz Skarbu nie zamierza wprowadzać żadnych zmian w istniejących podatkach dochodowych, lub cłach i akcyzach, utrzymując stopę podatku dochodowego, jak dotychczas, na wysokości 5 szyl. 6 pens. od 1 funta szterl. dochodu.

Biorąc za podstawę istniejącą stopę podatku, kanclerz Skarbu przewiduje uzyskanie dochodu w wysokości 918.330 tys. funtów szterlingów. Do pokrycia więc pozostało jeszcze około 24 milj. funtów szterl., które Simon zamierza uzyskać z następujących sześciu pozycji: 1) z podatku filmowego — 800 tys. funtów szterl., 2) z po-

większenia podatku samochodowego z 15 szyl. od 1 HP na 25 szyl., co w roku bieżącym da 6.250 tys. funt. szterl., 3) ze zwiększenia podatku od nadmiernych dochodów, powyżej 3 tys. funtów szterl. rocznie, co da 4 milj. funt. szterl., 4) ze zwiększenia opłat spadkowych, co da 3 milj. funtów szterl., 5) z zaprowadzenia większego podatku od tytoniu, a mianowicie z 9 szyl. na 11 szyl. 6 d., czyli o 2 szylingi więcej na funcie tytoniu, co przyniesie 7 milj. funtów szterlingów i 6) powiększenia opłaty akcyzowej od cukru o ¼ d. na funcie cukru, co da 4 milj. funtów szterl.

Powyższy budżet przyjęty był przez Izbę jak również przez City londyńskie z zadowoleniem zwłaszcza z uwagi, iż nie powiększono podatku dochodowego.

Powiększenie podatku od nadmiernych dochodów, uważane jest powszechnie za zarządzenie celowe, zwłaszcza w kołach Labour Party, podobnie jak zadowolenie wywołało powiększenie opłat spadkowych.

Powiększenie podatku od nadmiernych dochodów w granicach od 3 do 8 tys. funtów szterl. wyniesie 5 procent w stosunku do obecnego podatku, powyżej zaś 8 tys. rocznie — 10 procent.

Przeszkolenie wojskowe młodzieży od lat 18—20

Pierwszy etap powszechnej służby wojskowej w Anglii

LONDYN, 25.4. W kuluarach parlamentu panuje przekonanie, że już jutro Chamberlain złoży w Izbie oświadczenie w imieniu rządu, na temat służby wojskowej.

Coprawda wątpliwem jest, aby już obecnie wprowadzona została powszechna służba wojskowa, ale w kuluarach parlamentarnych twierdzą, że rząd wprowadzi przymusowe przeszkolenie półwojskowe młodzieży od lat 18 do 20. Obliczają, że pozwoli to co najmniej 400 tys. młodych ludzi w wieku 18 — 20 lat

na odbycie 4- lub 6-miesięcznych ćwiczeń w specjalnych obozach pod kierunkiem instruktorów armji regularnej.

LONDYN, 25.4. Gabinet brytyjski odbył dziś 2-godzinne posiedzenie poświęcone wyłącznie sprawie przymusowego treningu młodzieży.

Biorąc pod uwagę trudności wprowadzenia w życie już teraz powszechnej służby obywatelskiej w całej rozciągłości, gabinet był jednomyślny co do tego, że wprowadzenie przymusowego treningu młodzieży

stanowi minimum tego, co w danej chwili jest z punktu widzenia obronności konieczne.

W późnych godzinach wieczornych zebrał się specjalny podkomitet, wyłoniony przez gabinet dla zredagowania odpowiedniej deklaracji rządowej, jaką premier Chamberlain złożył ma w dniu jutrzejszym w Izbie Gmin.

LONDYN, 25.4. Król Jerzy przyjął dziś wieczorem premiera Chamberlaina na audjencji w pałacu Buckingham.

Ribbentrop „nie ma czasu”

na przyjęcie ambasadora Hendersona

LONDYN, 25.4. Reuter donosi z Berlina:

Data spotkania ambasadora brytyjskiego Hendersona z min. Ribbentropem nie została jeszcze wyznaczona. Zależy ona od rozkładu dnia Ribbentropa, który ma już poprzednio powzięte zobowiązania. Być może, iż będzie ona odłożona.

LONDYN, 25.4. W brytyjskich kołach rządowych panuje pewnego rodzaju zdziwienie, że ambasador

brytyjski w Berlinie sir Neville Henderson, który zaraz po przyjeździe zakomunikował niemieckiemu Urzędowi Spraw Zagranicznych, że pragnie rozmawiać z min. von Ribbentropem, dotąd nie został przezeń przyjęty.

Według informacji otrzymanych z Berlina, ze strony Urzędu Spraw Zagranicznych oświadczyło miłano dziś telefonicznie ambasadzie brytyjskiej, że min. Ribbentrop, który znajduje się w swoim majątku, z powodu ważnych zajęć nie może

przybyć do Berlina i że przyjedzie do stolicy w godzinach wieczornych, aby powitał jugosłowiańskiego ministra Spraw Zagranicznych Markowicza. W dniu jutrzejszym min. Ribbentrop będzie bardzo zajęty rozmowami z Markowiczem wobec czego rozmowa musi być odłożona.

LONDYN, 25.4. Reuter donosi z Berlina: Dziś wieczorem na podstawie poważnych źródeł stwierdzono, iż min. Ribbentrop przyjmie ambasadora brytyjskiego Hendersona jutro lub w czwartek.

O piątym mocarstwie świata

Prasa paryska o armji polskiej

PARYŻ, 25.4. Cała prasa paryska zamieszcza artykuły i informacje, odnoszące się do armji polskiej.

„Paris Soir”, „Information”, „Ex-

celsoir” zamieszczają wielkie półstronicowe fotografie z ćwiczeń kawalerji polskiej i przedrukowują artykuły „Daily Telegraph” o armji polskiej, podkreślając, że pod

względem swej siły militarnej Polska jest piątym mocarstwem świata.

Przedruk tego artykułu zamieszcza również organ b. min. Frosard'a, lewicowy dziennik „La Justice”.

Rozgorzała polemika

Watykan o depezy Roosevelta

„Osservatore Romano” uważa, że napięcie stosunków międzynarodowych w Europie pogorszyło się nieco w ostatnich dniach w każdym bądź razie z punktu widzenia psychologicznego, wskutek wyraźnego wrogiego ustosunkowania się Niemiec i Włoch do orędzia prezydenta Roosevelta.

„Jeszcze wyraźniejsza wrogość — pisze organ watykański — daje się odczuć nie tylko pomiędzy państwami osi a Stanami Zjednoczonymi, lecz również pomiędzy polityką

włosko-niemiecką a polityką wszystkich tych państw, które z entuzjazmem przyjęły odezwę prezydenta. Dookoła tego ostatniego zdaje się krystalizować coś w rodzaju bloku międzynarodowych antagonistów”.

„Osservatore Romano” streszcza dalej sprzeczne punkty widzenia, których wyrazem jest z jednej strony prasa wielkich demokracji, a z drugiej pisma niemieckie i włoskie, stwierdzając w końcu, że stanowiska małych narodów są do tej

pory pełne ostrożności i rezerwy, co jest zrozumiałe, ponieważ wyraźne wypowiedzenie się po tej, czy innej stronie, natychmiast zostałoby interpretowane przez przeciwnika jako posunięcie nieprzyjacielskie.

„Dopiero — kończy „Osservatore Romano” — gdy obecna faza rozgorzałych polemik minie, można będzie uświadomić sobie, czy próba medjacji prezydenta Roosevelta może dać jakiegokolwiek praktyczne wyniki”.

Prezydent Łodzi u dziennikarzy

Życzliwa współpraca

Prezydent m. Łodzi Kwapiński w towarzystwie sekretarza osobistego i referenta prasowego Zarządu Miejskiego złożył oficjalną wizytę zarządowi Syndykatu Dziennikarzy Łódzkich.

Prezydenta miasta powitał prezes Syndykatu, red. Gunkowski, który wyraził radość z bezpośredniego zetknięcia się gospodarza Łodzi z przedstawicielami prasy.

Prez. Kwapiński odpowiedział na jego pragnieniem jest jak najściślej z prasą współdziałać.

Choć nie jestem członkiem Syndykatu — zaznaczył p. prezydent — jestem także potrosze dziennikarzem: na przestrzeni kilkudziesięciu latniej pracy społecznej niejednokrotnie się napisało.

Po krótkiej pogawędce prezydent zakończył swą wizytę w Syndykatie Dziennikarzy Łódzkich wysłaniem się do księgi pamiątkowej Syndykatu.

Wizyta harcerska z Węgier do Polski

Dn. 28 bm. przybędzie do Polski harcerska delegacja węgierska w składzie 5 osób z przewodniczącym skautingu węgierskiego b. podsekretarzem Stanu dr. Antonim Papem na czele.

Delegacja przyłeci samolotem do Krakowa, gdzie złoży wieniec na trumnie Marszałka Piłsudskiego, a następnie uda się do Katowic.

W Katowicach harcerze węgierscy złożą wizytę przewodniczącemu Związku Harcerstwa Polskiego woj. Grazińskiego oraz podpiszą umowę skautową polsko-węgierską.

Dn. 29 b. m. delegacja przybędzie do Warszawy, gdzie ma złożyć hold P. Prezydentowi R. P. oraz Marszałkowi Smigłemu - Rydzowskiemu.

Afera wyborcza we Lwowie

Według informacji „Wiek Nowego” w sprawie skreślenia z list wyborców we Lwowie

„Dochodzenia prokuratorskie wdrożone zostały narazie przeciw następującym osobom: M. Chrzanowski, J. Kochańska, Antonina Micko, Aleksander Tiss, J. Tiss, Fr. Cavour, Jan Bochna, Zygmunt Mokrzycki, Jan Fuchs, N. Hawrykiewicz, Ignacy Baranowicz, Zbigniew Lesko. Ponadto dochodzenia obejmują wiele osób, których nazwisk przyjął dotyczących komisji nie podały zainteresowanych do wiadomości, zastrzegając sobie o jawność je na żądanie prokuratora. Akcja reklamacyjna wyborców, których prawa zostały zakwestjonowane, trwa bez przerwy. Urzędujące komisje okręgu w dalszym ciągu dowody uprawnień i wpisują z powrotem osoby skreślane z list.

Ucieczka trzech z więzienia w Chełmnie

Z więzienia w Chełmnie zbiegło trzech więźniów: Kazimierz Paweł i Franciszek Skobowski, obaj odsiadujący karę 18 miesięcy więzienia i Julian Domertyn, skazany na rok więzienia.

Poznań przygotowuje się do Targów

Jedną z głównych trosk organizatorów Targów Poznańskich jest przygotowanie odpowiedniej ilości wygodnych kwater dla przyjezdnych, których ilość w ciągu tygodnia targowego z roku na rok rośnie. Specjalni wysłannicy Miejskiego Biura Kwaterunkowego badają na miejscu przygotowane przez władze kwater, kwalifikują je i ustalają opłaty za wynajem.

Odnosne prace Biura Kwaterunkowego obecnie już dobiegły końca. Zarząd Targów Poznańskich uzyskał pewność, że nawet przy największym napływie gości targowych do Poznania, sytuacja mieszkaniowa będzie opanowana, t. zn. że nie zabraknie kwater. Jak wiadomo, Biuro Kwaterunkowe mieści się na Dworcu Zachodnim.

Narazie przewidziane jest 12 podciągów popularnych z bliższych i dalszych okolic Polski.

Pan minister nie ma czasu

Afront dyplomatyczny i jego geneza

Min. Ribbentrop był w dniu przyjazdu do Berlina ambasadora Hendersona niesłychanie zajęty. Nie miał poprostu chwili czasu na przyjęcie przedstawiciela Jego Królewskiej Mości, króla Wielkiej Brytanji i cesarza Indji. Min. von Ribbentrop uważał widocznie, iż m o ż e nie mieć czasu dla ambasadora angielskiego, sądził najwidoczniej, iż to chwile wzdęcia wobec prośby ambasadora o przyjęcie dadzą się pomieścić w ramach obyczajów dyplomatycznych, no i tej zwykłej dyplomatycznej grzeczności, która — tak się nam, laikom zdawało — obowiązuje na wszystkich dworach i we wszystkich kancelariach politycznych świata.

Widocznie jednak co kraj — to obyczaj i co kraj — to specjalne obyczaje dyplomatyczne. Min. von Ribbentrop nieraz już dawał do zrozumienia, iż nie bierze ich zbyt do siebie i że nie ma bynajmniej zamiaru stosować się do nich zbyt ściśle.

Zaczęło się to właśnie na gruncie angielskim, gdzie przed parą laty min. von Ribbentrop zjawiał się jako przedstawiciel swego woźdźdża.

Pamiętamy jeszcze wszyscy, jakie zdumienie — graniczące zresztą z wesołością — wzbudził wówczas słynny „Hitlergruss”, którym przedstawiciel Niemiec narodo-wo-socjalistycznych powitał, zamiast zwykłego ukłonu, króla Jerzego VI. Pisma angielskie zaroiły się wówczas od najbardziej złośliwych karykatur i najbardziej dotkliwych żartów na temat tej postawy ambasadora niemieckiego.

Ten zgrzyt na samym początku jego kariery dyplomatycznej zaważył w dużym stopniu na całym pobyciu p. v. Ribbentropa w Londynie. V. Ribbentrop, zresztą rzutki i energiczny człowiek, znalazł tam wprawdzie spore koło zwolenników politycznych, nigdy jednak nie potrafił nawiązać ze społeczeństwem i towarzyszeniem angielskim tego bliskiego kontaktu, który jedynie pozwala wyczuć się w właściwe nastroje danego kręgu społecznego i zrozumieć, jakie są prawdziwe jego uczucia i doznania.

Min. v. Ribbentrop, odziany w mundur partji narodowo-socjalistycznej, kroczący po posadzkach pałacu Buckingham niemal „Paradeschrittem” niemieckim, wnoszący przy każdej okazji rękę do ukłonu hitlerowskiego, to wszystko razem dziwnie nie harmonizowało z obyczajami i klimatem londyńskim.

Może też właśnie dlatego był ambasador, a obecny minister spraw zagranicznych Niemiec, przywoził z Londynu do Berlina wieści i informacje o zabarwieniu bardzo specyficznym, których przyszłość nie miała bynajmniej potwierdzić. Jego ocena sytuacji i nastrojów politycznych, całkowicie trafna w okresie Monachjum — zawiadła jednak całkowicie w kryzysie obecnym.

Cóż bowiem zobaczył i dojrzał p. v. Ribbentrop w Londynie?

Najpierw wielkie rozmiłowanie w pogodnym i bogatym życiu angielskim i wielkie umiłowanie tego życia i jego piękności: kwiatów i dzieł sztuki, sportu i polityki w jej angielskim pokójowym wydaniu. I wielki pacyzizm oparty na miłości do tego pięknego życia i na głębokim społecznym humanitaryzmie. I chęć dogadania się i porozumienia z innymi narodami. I wreszcie tę typową angielską obojętność względem wszystkiego, co nie jest angielskie.

Jakież włoski wysnuł z tego wszystkiego min. v. Ribbentrop i jaki raport złożył swemu woźdźdżowi?

Oświadczył prawdopodobnie, iż Anglja nigdy nie zdecyduje się na wojnę; że pod żadnym pozorem nigdy się nie ruszy; że nie zainteresuje się losem Europy wschodniej i środkowej; że dla świętego spokoju zgodzi się na wszystko, czego żądają Niemcy;

że nie wprowadzi nigdy rzeczy tak ciężkiej i trudnej, jak obowiązkowa służba wojskowa...

Kanceler Hitler ma wielkie zaufanie do min. v. Ribbentropa. Na skutek jego raportów poszedł w odstawkę stary, ostrożny i umiarkowany v. Neurath, a na jego wysokie stanowisko przyszedł pan v. Ribbentrop, napewno bez żalu rzucający chłodny, spokojny Londyn, w którym tyle razy,

pośrednio i bezpośrednio, ale zawsze raczej mimowoli — urażano jego narodo-wo-socjalistyczne sumienie i przyzwyczajenia.

No, i rozpoczęła się polityka Anschlussu, Sudetów, aneksji Pragi, Kłajpedy.

Początkowo minister v. Ribbentrop zbierał same triumfy. Jego diagnoza była słuszna: Anglja nie chciała się ruszyć, Anglja pozwoliła na wszystko, byle mieć świę-

ty spokój. Nadeszła jednak wreszcie chwila, w której okazało się, iż były ambasador niemiecki nie potrafił dotrzeć do sedna psychiki angielskiej. Struna została przeciągnięta i bliska jest pęknięcia. Wbrew przewidywaniom niemieckim Anglja zainteresowała się losem Europy wschodniej i środkowej, wprowadza coś w rodzaju powszechnej służby wojskowej, „ruszyła się”. Niesłychanie głęboki jest przewrót w psychice angielskiej — ten przewrót, z którym min. v. Ribbentrop nie liczył się zupełnie i którego w żadnym razie nie przewidywał. Musiał na tem le powstać w jego duszy pewnego rodzaju uraz psychiczny, zespół pretensyj i żalu, z którym nie tak łatwo się jest uporać.

Psychoanalicy twierdzą, iż jedynym na to lekarstwem jest znalezienie jakiegoś zadośćuczynienia, jakiejś satysfakcji za znie wagę czy pseudo-znie wagę, której się doznało.

Kto wie, czy zwłoka w przyjęciu ambasadora angielskiego nie jest właśnie takim zadośćuczynieniem dla dumy i ambicji min. v. Ribbentropa?

N.

Albert Lebrun honorowym kanonikiem

Czy na początku swego nowego siedmiolecia prezydent Francji Albert Lebrun odbędzie pielgrzymkę do Saint-Jean-de-Maurienne i zsiądzie w rzeźbionej stali z piętnastego wieku, która jest zarezerwowana dla niego tuż obok ołtarza w katedrze?

Prezydent Lebrun jest bowiem honorowym kanonikiem katedralnym, na mocy przywileju, datującego się od 1489 roku. Książę Sabaudji, Karol II, przeznaczył wtedy 3.000 florenów na ufundowanie tytularniej kanonii dla siebie i dla swych następców. Gdy powstała Republika, każdorazowy prezydent, jako władca Francji, ma w dalszym ciągu zarezerwowaną stalle, którą kapituła podczas swych zebrań pozostawia zawsze pustą.

Książę Andorry i honorowy kanonik Saint-Jean-de-Maurienne, to dwie godności prezydenta Francji, dla których protokół nie przewidział zapewne ani ceremonjału, ani stroju.

Czy zginęła bezpowrotnie Słowiańszczyzna zachodnia

Jak została dokonana germanizacja Słowiańszczyzny zachodniej w dawnych wiekach? Na czym polegał ten proces? Polegał on przede wszystkim na doskonaleniu metod pracy, zastosowanych przez Niemców. Nie były one zresztą ich wyłącznym wytworem, lecz wspólnym dorobkiem ludów romańskich - germańskich średniowiecza, rozwijających się pod wpływami kultury starożytnej. Wobec „kamiennej” kultury, jak moglibyśmy ją uważać, pochodzenia śródziemnomorskiego, nie mogła się ostać kultura rodzima zachodnich Słowian, stara i dostojna, ale w porównaniu z tamtą bardziej pierwotna i mniej zdolna do walki konkurencyjnej.

Nie samej zresztą tylko kulturze zawdzięczali Niemcy swe ostateczne zwycięstwo, lecz także warunkom politycznym. Słowiańszczyzna zachodnia, w chwili pojawienia się Niemców (od w. IX, a zwłaszcza X), może być porównana do Galji z czasów Cezara. Słowianom zachodnim było znane państwo małe, posiadające raczej typ kantonalny, w słabym tylko stopniu zdolne do dalszego rozwoju.

Ten stopień rozwoju państwowego przekroczyła tylko Polska, stwarzając wielkie państwo Mieszka I i Bolesława Chrobrego, oparte już o cywilizację chrześcijańską. Niemcy w organizacji państwowej wzięli wzory aż w Rzymie, stwarzając w wiekach średnich święte rzymskie imperjum narodu niemieckiego. Cień gatunkowy tego państwa był zbyt wielki, ażeby mogły z nim współzawodniczyć mniejsze i bardziej kruche organizacje polityczne zachodnich Słowian.

W jakim jednak czasie i w jakich rozmiarach, w poszczególnych okresach, dokonywała się germanizacja Słowian? Proces ten znany nam jest w sposób bardzo tylko niedostateczny. Jedno jest tylko pewne, że dokonał się on ostatecznie w najniższych słojach społeczeństwa, gdyż w wyższych warstwach, poza państwem polskim, a także czeskim, jakkolwiek w ostatnim wczesniej uległ przerwaniu wskutek klęski politycznej, narodo-wość słowiańska nie znajdowała dla siebie warunków rozwoju.

Dlatego też odżył się on w pra-

Dzień Odry „Naturalny” port Bałtyku

Urządzany od kilku lat corocznie zjazd przedsiębiorstw przewozowych i instytucji gospodarczych, związanych z systemem Odry odbędzie się w tym roku po raz pierwszy w Gliwicach.

W roku przyszłym ukończona ma być budowa kanału Adolfa Hitlera, który połączy śląskie Zagłębie Węglowe z Odrą. Znaczenie tej drogi wodnej wzrosło po ukończeniu budowy kanału Odra — Dunaj, który, jak podkreślają źródła niemieckie, zbliżył ma południowo-wschodni niemiecki obszar gospodarczy do Szczecina. Zjazd nadodrzański odbędzie się w czasie od 15 do 18 czerwca b. r.

Główne referaty na zjeździe poruszą zagadnienia techniczno-komunikacyjne niemieckiego obszaru gospodarczego w południowo-wschodniej części Europy i znaczenie Szczecina jako „naturalnego” portu bałtyckiego dla krajów, położonych w tym obszarze.

Cenny instrument propagandy w bezdusznych rękach biurokracji

Jedną z najpotężniejszych broni naszych czasów jest umiejętna propaganda. Mamy tego przykład bardzo blisko, bo o miedzę. Sukcesy terytorjalne i zasugerowanie przeciwników swą potęgą zawdźwięcza przeciw Rzeszy Niemieckiej w wielkim stopniu wytrwały i wszechstronnej propagandzie. To nie minister spraw wojskowych, ani minister spraw zagranicznych, do których należałyby zadania powiększenia terytorjalnej potęgi państwowej, osiągnęli owe bezprzykładne powodzenia. To przede wszystkim minister propagandy przyłączył Austrię i przygotował grunt do Monachjum, zyskując dla Niemiec Sudety.

Bądźmy szczerzy. Do czasu tegorocznej zbrojnej aneksji Czechosłowacji iluż ludzi na szerokim świecie, a także i u nas, odnosiło się z podziwem do dynamiki narodowego socjalizmu, skupiającego „krew niemiecką”. Dziś już najbardziej zasklepiamy wie, że był to tylko jeden z etapów do nieznanego miary imperjalizmu. Ale trzeba przyznać, że propaganda osiągnęła swój cel. Potępiamy treść narodowego socjalizmu, powinniśmy jednak korzystać z niektórych (oczywiście nie wszystkich) środków i form techniki jego propagandy.

Zwłaszcza, gdy idzie o propagan-

dę jedynie w celach obrony, dla utrzymania bytu państwowego, jak np. ma to miejsce w sprawie naszej pożyczki lotniczej. Należy użyć wszelkich wysiłków, aby osiągnęła ona jak najlepsze rezultaty. I dlatego z oczywistą radością witamy wszelkie trudy, ponoszone w tym celu, a objawiające się przede wszystkim w prasie, filmie i akcji ulicznej.

Szczególnie kina nadają się świetnie do propagandy. Wobec coraz to upadającej kultury szeroki ogół społeczeństwa niewiele czyta książek, rzadko uczęszcza do teatru, gazety pochłania dla dowiedzenia się o ostatniej sytuacji politycznej, a co do radja poprzestaje na ogólny lekki muzyce. Kinoteatry natomiast są tam miejscem, które daje przeciętnemu człowiekowi możliwość zapamiętania o szarzyźnie osobistego życia. Owe kilka godzin tam spędzonych pozwalają na przeżywanie wielkich przygód choćby cyfrowych, lub na współdziałanie w zbytku choćby innych. Mieszkaniec miasta uczęszcza zwykle najmniej dwa razy w tygodniu do kina, i tu propaganda może nim łatwo ować, tem bardziej, że dysponuje świetnymi środkami techniki filmowej.

Ale właśnie dlatego, że publiczność bywa w kinoteatrach tak często, obrazy propagandowe winny być często zmieniane. Inaczej propaganda przemienia się na mechaniczną biurokrację i nie osiąga celu. Od dłuższego czasu widzimy w kinach tę samą wstawkę o pożyczce lotniczej. Z góry się wie, że na ekranie zjawi się postać generała, który wygłosi słowa, znane już na pamięć przez publiczność. Ze potem ukaże się mrugająca twarz znanego aktora i zasłuchany gazeciarka, i zgrzybiały inwalida, podpisujący deklarację. Publiczność filmowa widziała to już mnóstwo razy. Z początku oczywiście klaskała z entuzjazmem, ale niestety teraz nie robi to na niej wrażenia. Czeka z utęsknieniem, kiedy się to skończy. Nie sprzeciwia się, bo mogłoby to być fałszywie zrozumiane. Ale zamierzony cel nie zostaje osiągnięty. Co więcej publiczność jest tylko zniecierpliwiona i znudzona.

Konieczną jest ciągła odmiana, dany obraz propagandowy nie może być wystawiany dłużej jak kilka dni.

Nie idzie tutaj tylko o pożyczkę lotniczą, która jest podana jako przykład. Wchodzimy przecież w okres wszechstronnej propagandy. Musimy chronić się przed bezpłodną biurokracją, przed marnotrawstwem wysiłków. Idzie o dobro ca-

sto, obrazy propagandowe winny być często zmieniane. Inaczej propaganda przemienia się na mechaniczną biurokrację i nie osiąga celu.

Od dłuższego czasu widzimy w kinach tę samą wstawkę o pożyczce lotniczej. Z góry się wie, że na ekranie zjawi się postać generała, który wygłosi słowa, znane już na pamięć przez publiczność. Ze potem ukaże się mrugająca twarz znanego aktora i zasłuchany gazeciarka, i zgrzybiały inwalida, podpisujący deklarację. Publiczność filmowa widziała to już mnóstwo razy. Z początku oczywiście klaskała z entuzjazmem, ale niestety teraz nie robi to na niej wrażenia. Czeka z utęsknieniem, kiedy się to skończy. Nie sprzeciwia się, bo mogłoby to być fałszywie zrozumiane. Ale zamierzony cel nie zostaje osiągnięty. Co więcej publiczność jest tylko zniecierpliwiona i znudzona.

Konieczną jest ciągła odmiana, dany obraz propagandowy nie może być wystawiany dłużej jak kilka dni.

Nie idzie tutaj tylko o pożyczkę lotniczą, która jest podana jako przykład. Wchodzimy przecież w okres wszechstronnej propagandy. Musimy chronić się przed bezpłodną biurokracją, przed marnotrawstwem wysiłków. Idzie o dobro ca-

loksztaltu naszej akcji propagandowej w przyszłości.

Ongi potężny władca perski kazał przypomiąć sobie o wyprawie na Helladę w ten sposób, że niewolnik musiał codziennie wolać przy biesiadzie: Królu, pamiętaj o Ateńczykach! Może ta monotonia odpowiada psychologii Wschodu. Grecy nie zastawiali tej metody u siebie. Idąc na wojnę, brali ze sobą poetę Tyrteusza, który zagrzewał ich do boju pieśniami, tworzonemi w natchnieniu. Nie była to wciąż jedna jedyna pieśń, lecz liczne, wynikające z nastroju i inspiracji. Twórczość poetyka święciła tu prawdziwe triumfy. Był to może pierwszy wypadek wzorowej propagandy: nie nużącej i podnoszącej ducha.

Miejmy nadzieję, że właściwa organizacja powoła do współpracy różnych Tyrteuszów, których nie brak w społeczeństwie polskim. I że odtąd nasza propaganda stanie się dla obywatela nie terenem znudzenia, lecz źródłem radości i spójtowania uchwyców sił narodu. Rece widzów złożą się wówczas same do oklasków, a później do czynnej akcji. Kapitał pieniężny polityczny i moralny ogółu wzmoże się niepomniernie. A przecież o to właśnie idzie.

K. P.

Dokoła ponurej zagadki

Dalszy ciąg procesu Julji Kucharskiej

W dalszym ciągu wtorkowej rozprawy w sensacyjnym procesie Julji Kucharskiej, zeznawał jako świadek adwokat Redych, na temat transakcji, jaką przeprowadzał z Kucharskimi, jako pełnomocnik Krzeczowski, który kupował dom od Kucharskich.

Adw. Redych opisuje następnie kolejne etapy tej transakcji.

— Ponieważ miałem już podejrzenia, że adw. Kucharski nie posiada dokumentów o zapłaceniu rat w B. G. K. zażądałem by w jak najkrótszym czasie dokumenty te przedstawił. Pan Kucharski obraził się wówczas i z wielką emfazą oświadczył, że jest również adwokatem i zdaje sobie sprawę z wagi swoich słów.

— Następnego dnia — opowiada świadek — miałem jechać z p. Kucharskim do B. G. K. celem załatwienia szeregu formalności związanych z przeważaniem. Niestety przez szereg dni nie mogłem się skomunikować. Telefon był albo zajęty albo wyłączony.

Świadek opowiada o tem jak przyszedłszy do banku dowiedział się od dyrektora, że Kucharscy byli winni cztery zaległe raty.

— Musiałem mieć nie bardzo mądrą minę — mówi świadek, — skoro dyrektor zapytał mnie: „To pan nie zna Kucharskich?”

— Kucharska niejednokrotnie umawiała się z bankiem na różne terminy i zawsze zawodzila. Kwota tego długu była ukryta przedemną.

Podenerwowany świadek następnego dnia zadzwonił do Kucharskiego z wyrzutami, że wprowadził go w błąd; po kilku ostrych zdaniach Redych położył słuchawkę nie chcąc rozmawiać z Kucharskim.

Najciekawsze zeznanie złożył wczoraj szofer, świadek Moskalak. Był to „narzeczony” Mrcińskiej, służący u Kucharskich, której ukradziono 620 zł.

Mrcińska podejrzewała kolejno o kradzież jego, następnie adw. Kucharskiego, wreszcie zduna, który reperował wówczas piec. Podczas zeznań tego świadka wychodzi na jaw ciekawy zbieg okoliczności, tak dziwny, że gdyby został wymyślony przez autora kryminalnego romanisu, czytelnik nie uwierzyłby w jego możliwość. Oto św. Moskalak jest tym samym szoferem, który kiedyś w ól Gierszewskiego z restauracji z Wandą Popowską i był świadkiem w procesie o okradzenie Gierszewskiego przez Popowską. Przed sprawą Gierszewski powiedział do Moskalaka, że nie będzie podtrzymywał oskarżenia, nie chcąc jej szkodzić.

W ciągu paru miesięcy świadek otarł się dwukrotnie o aktorów tragedji, w dwóch niezależnych od siebie przypadkach.

PRZYJACIEL KUCHARSKIEJ

Tenże świadek wprowadza do procesu nowy moment. Poraz pierwszy z jego ust słyszy się o tem, że Kucharska miała kochankę. Był to nie jaki Wodzinowski, radjotechnik z zawodu.

— A jak to było z tem jakimkolwiek wielkanocem? — pyta prokurator.

Okazuje się, że z polecenia Kucharskiej Moskalak odnosił Wodzinowskiemu prezent wielkanocny, kolorowe drewniane jajo. Po drodze Moskalak otworzył przez ciekawość jajo i znalazł wewnątrz portmonetkę, złotą pięciodolarówkę, srebrną papierosnicę i kartkę z życzeniami.

Następnie zostaje wezwany świadek Wodzinowski, na ślad którego trafiono dzięki listom, które znalazł u Kucharskiej.

Na wniosek prokuratora badanie odbywa się przy drzwiach zamkniętych.

Dwa wyroki śmierci wykonano w Baranowiczach

W więzieniu izolacyjnym w Baranowiczach stracono Władysława Łozowskiego i Maksyma Maksymczuka, skazanych przez Sąd Okręgowy w Pińsku na karę śmierci przez powieszenie za dokonanie dwóch zabójstw.

Po wznowieniu jawności rozprawy Kucharska jest wzburzona, ma oczy zapuchnięte od płaczu.

Po zeznaniach p. Wodzinowskiego przed pulpitem staje Kazimierz Celiński, urzędnik Izby Skarbowej. Przyszedł on do mieszkania Kucharskich na ul. Mianowskiego celem dokonania egzekucji z tytułu zaległych podatków. Kucharska grożąc samobójstwem zdołała wymóc na naczelniku Urzędu Skarbowego odroczenie egzekucji. Zaległości z tytułu podatków przekraczały kwotę 5000 zł.

Według wrażeń świadka Kucharska grała komedję, gdyż kiedy polknęła jakiś proszek i chciała wezwać pogotowie, to Kucharski się temu sprzeciwił.

POLISA NA 5 TYSIĘCY ZŁ.

Następny świadek, agent działu ubezpieczeń P.K.O. opowiada o tem jak zabiegał o ubezpieczenie Gierszewskiego. Usiłował nakłonić Gierszewską, Charlotte w wywarła wpływ na męża, by ten podpisał polisę. Gierszewski ubezpieczył się, zastrzegł że w razie jego śmierci jego żona ma otrzymać 5000 zł.

— Czy pan nie zwracał się do Gierszewskiej o prowizję — pyta adw. Ettienger.

— Nie.

— Czy pani Gierszewska polisę tę zrealizowała?

— Tak jest.

Przyjaciel Gierszewskiego, Marjan Makarski niejednokrotnie przebywał ze zmarłym na kolacjach i stwierdza, że Gierszewski niechętnie zwierzał się ze swych prywatnych spraw. Jeżeli chodzi o żonę po wyprowadzeniu się jej podawał jako powód rozjęcia się, niesnaski między matką a jego żoną. Raz jeden powiedział, że nie szedł by się z żoną, ale w kilka tygodni potem mówił już o niej łagodniej.

— Jakle były stosunki małżeńskie?

— Gierszewski był niezadowolony z tego, że żona wydaje zbyt wiele pieniędzy oraz że zbyt wiele przebywa poza domem. Mówił, że jego żona zbyt wiele kosztuje.

— Czy pan wiedział o znajomości p. Gierszewskiej z por. Kaczorkiewiczem?

— Nie, nie wiedziałem.

Następnie świadek ustala, że Gierszewski pił bardzo mało. Normalnie 2 — 3 kieliszki oraz że miał słabą głowę, gdyż po wypiciu większej ilości aniżeli 3 kieliszki, był wyraźnie podniecony. Dwa razy świadek widział Gierszewskiego bardziej podnieconego i wówczas

pod wpływem alkoholu zwierzał się ze swych spraw prywatnych. Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Na rozprawę wczorajszą powołano 19 świadków. Po zaprzysiężeniu najpierw staje przed sądem kilku świadków adwokatów.

Pełnomocnik s. p. Gierszewskiego adw. Aleksander Ostrower, pertraktował z Kucharską w sprawie sprzeczności 15/32 udziałów Kucharskiej w willi w Konstancinie. Na poczet tej należności Kucharska otrzymała od Gierszewskiego 10 tys. zł. Po pewnym czasie Gierszewski udął się do hipoteki i tam, przeglądając książki, zainteresował się obciążeniem hipotecznym wspólnej willi.

Ze zdumieniem przekonał się wówczas, że jego siostra już po otrzymaniu zadatku od niego w wysokości 10 tys. zł., usiłowała sprzedać willę komu innemu, na co wzięła zadatek również w wysokości 10 tys. zł., co zostało zanotowane w księgach hipotecznych.

Adw. Wasserberger: Czy pan rozmawiał z Gierszewskim o jego stosunkach z siostrą?

— Owszem, parę razy. Nie zagłębiałem się jednak w dyskusję, ponieważ były to sprawy mało mnie obchodzące.

— Czy jednak wywnioskował pan z tych rozmów, jaki charakter miały te stosunki?

— Nieprzyjemne, ujemne, a nawet powiedziałbym, wrogie. Gierszewski wspominał o tem, że miał wiele nieprzyjemności z powodu siostry, ponieważ fałszowała ona wszelkie z jego podpisem.

OSRYGI I MONTE CARLO

Sw. adw. Edm. Baliński zeznał, że Kucharscy zalegali z zapłatą za wodę w swym domu. Rachunki te często, łącznie ze swymi, płacił inż. Gierszewski.

— Czy przypomina sobie pan słowa, użyte przez pana w śledztwie? Sw. Baliński: Pamiętam, że inż. Gierszewski mówił mi, iż nie należało pisać listów do jego siostry Kucharskiej, gdyż ona pod wpływem męża „czynicznie” będzie odmawiała płacenia. Adw. Kucharski myślał raczej o ostrzygach i Monte Carlo i wogóle miał życiowe nastawienie o charakterze restauracyjno-brydżowym.

POWIEŚCI KRYMINALNE

Świadek Baliński zauważył u Kucharskich zbiór książek, gdzie prze ważyły powieści kryminalno-detektywne. M. in. była tam powieść Wallace'a, gdzie na okładce znajdo-

wał się sugestywny kolorowy rysunek, przedstawiający człowieka siedzącego na fotelu, i zabitego wystrzałem z rewolweru w tył głowy. Na ilustracji widoczny był jeszcze dym, idący z lufy browninga.

Jak już wiadomo ze śledztwa, zapalonym czytelnikiem powieści detektywnych był adw. Kucharski i książki te należały do niego. Natomiast Kucharska czytywała książki poważniejsze: lubiła Schopenhauera i Nietzschego, Milтона. Ulubioną jej lekturą była „Nowa Heloiza” J. J. Rousseau.

NIEDOBRANE MAŁŻENSTWO

Sw. adw. Tadeusz Kamiński był aplikantem adw. Kucharskiego. W kancelarii bywał dość rzadko.

Przewodniczący: Czy rozmawiał o śmierci Gierszewskiego?

Sw.: Adw. Kamiński uważał, że ta śmierć nie wygląda na samobójstwo. Samobójstwo wydawało mu się dziwnie.

— Czy Kucharski miał rewolwer?

— Nie wiem.

— Co o pożyciu małżeńskim mo że świadek powie?

— Naogół było poprawne. Wycozuwałem, że to nie było dobrane małżeństwo, ale żadnych konkretnych faktów przycyczyć nie mogę.

— Czy po aresztowaniu świadka rozmawiał z Kucharskim?

— Wyglądał on powątpiewanie co do możliwości zabójstwa przez żonę.

— Czy Kucharski miał praktykę?

— Początkowo tak, później się zmniejszała stale.

— Czy coś konkretnego wie świadek o kłopotach?

— Stan materialny stale się pogarszał, widziałem wezwania od komorników.

Adw. Jan Nowodworski: Czy pan widział, iżby Jackowska kiedykolwiek pracowała?

— Nie widziałem jej, natomiast notatki podane przez nią w różnych sprawach.

Adw. Wasserberger: Czy były wypadki, że Kucharski wyrzucił żonę?

— Były takie wypadki.

FALSZOWANE WEKSELE

Sw. Sz. Huberland, dyskonter, zeznał, że musiał wykupować protestowane weksle Kucharskich.

Dziesięć z tych weksli z podpisem Kucharskiej i z żyrem inż. Gierszewskiego okazało się fałszywe. Sfałszowany był podpis Gierszewskiego.

— Kto dokonał fałszerstwa?

— Myślę, że pani Kucharska. Poza tem świadek zeznał, że Kucharski wziął od pewnego aplikanta 5.000 zł. za przyjęcie go do swej kancelarii, jednak poprzedni aplikant nie zdał egzaminu i Kucharski miał w związku z tem duże przykrości.

— Czy pan pożyczal pieniądze Kucharskim?

— Tak. Po 5, 10 złotych na życie. Następnie zeznawał św. Czerwiński, stary przyjaciel rodziny, który znał Kucharską od dziecka. Twierdzi on, że Kucharska była pu sta i rozpieszczona przez ojca, i że wychowywana przez matkę, która jej nie lubiła.

Rozprawa trwa.

P. Germine Składkowska złożyła złotą bransoletę na F. O. N.

Na ręce p. prezesa Rady Ministrów została złożona przez panią Germine Składkowską ofiara na do brożenie armji w postaci bransolety wagi 139 gramów.

Ofiara ta została niezwłocznie przesłana do Funduszu Obrony Narodowej.

Unieważnienie wyborów do rad gminnych

Wybory do rad gminnych w Cmielowie, Częstochowicach, Ożarówicach i Opatowie zostały unieważnione.

Większość w tych radach użyskali ludowcy.

Z powodu upływu 5-letniej kadencji Rad Miejskich Mińska Mazowieckiego i Kaluszyna, starosta powiatowy miński zarządził wybory nowych Rad Miejskich dla Mińska Mazowieckiego na dzień 14 maja rb. a dla m. Kaluszyna na 21 maja rb.

Odznaczeni

Złotym Krzyżem Zasługi

Zarządzeniem P. Prezydenta R. P. odznaczeni zostali m. in. Złotym Krzyżem Zasługi: Beata Zofja Boernerowa w Boernerowie, Józefa Bramowska, Wacław Frenkiel, dr. Mieczysław Krakowski, dr. Jan Nowakowski, Stefan Wiśniewski, Ferdynand Hoelski, Stanisław Kalinowski, inż. Edward Kobosko, Julian Mucha, dr. Franciszek Ksawery Sienko, Eugeniusz Bukowski, inż. Zbigniew Grabowski, inż. Bolesław Hac, dr. Henryk Hillarowicz, inż. Bolesław Jabłoński, inż. Stanisław Kończykowski, inż. Mieczysław Andrzej Kuźnicki, Tadeusz Wilhelm Marczewski, Stanisław Rogalski, dr. Wacław Szczepiński, inż. Henryk Tarnowski, Alfred Adam Wagner w Gdańsku, Ludwik Wojtyczka, Stanisław Deptuła, Bazyl Rogowski, inż. Leon Malecki, Paweł Szczerk, Roman Nitribitt.

KURJER SPORTOWY

MIĘJSKI BIEG NARODOWY W WARSZAWIE.

Dnia 3 maja odbędzie się w stolicy na Polu Mokotowskim Miejski Bieg Narodowy.

Bieg odbędzie się w 2-ch grupach. Do pierwszej zaliczeni będą zawodnicy seniorzy powyżej 18 lat, stowarzyszeni i niestowarzyszeni. Bieg odbędzie się na dystansie ok. 5.000 mtr.

W drugiej grupie startować będą juniorzy od 16—18 lat na dystansie ok. 3.000 mtr.

Zgłoszenia do obu grup przyjmuje Miejski Komitet W. F. i P. W. ul. Nowy Świat 39 m. 6 do 29 b. m.

Start w grupie seniorów rozpocznie się o godz. 16 min. 15 na sygnał dany przez Radio dla całej Polski.

Wszyscy startujący w biegu otrzymają dyplomy pamiątkowe, pierwsza zaś 10-ka zawodników zdobędzie złoty.

TRENINGI TENISISTÓW

Nasi czolowi tenisisci, którzy prowadzą ostrą zaprawę przed meczem z Rumunją, rozegrali na kortach Legii następujące spotkania:

Hebda pokonał Baworowskiego 6:0; 1:6; 6:3; 6:4. Tłoczyński Ignacy wygrał ze Spychalą 6:2; 6:4; 7:5.

W grze podwójnej para Ks. Tłoczyński, Spychala pokonała parę I. Tłoczyński, Spychala 4:6; 6:2; 8:6.

We wtorek na obozie treningowym tenisistów odbyły się dalsze mecze. Największe zainteresowanie wywołał mecz pomiędzy Baworowskim i Tłoczyńskim. Zwyciężył zdecydowanie Baworowski w stosunku 6:0; 6:3; 6:0.

POWROT KOSZYKARZY Z RYGI

Reprezentacja Polski w koszykówce męskiej, wracając ze stolicy Łotwy, gdzie rozegrała 2 spotkania, walczyła w Wilnie z reprezentacją tego miasta.

Ze względu na złe warunki atmosferyczne zawody rozegrane zostały w hali.

Reprezentacja Polski pokonała drużynę wileńską 59:34 (34:20). Na początku pierwszej połówki gry wileńsanie zdobyli przewagę prowadząc 6:1. Dopiero kontrofenzywa piątki reprezentacyjnej doprowadziła do wyrównania, a następnie zwycięstwa decydującej przewagi.

O MISTRZOSTWO EUROPY W WADZE POŚREDNIEJ

Dotyychczasowy mistrz Europy w półśredniej Włoch Turieleo walczy 12 maja w Berlinie z Niemcem Gustawem Ederem, broniąc swego tytułu mistrzowskiego.



Kto ma ciśnienie krwi

Dowcipy rozdrażnionych nerwów niemieckich

Propaganda niemiecka pod kierunkiem min. Goebbelsa „znęca się” w ostatnich czasach nad Anglią i angielskimi mierzami stanu. Sam pan minister poświęcił kierownikowi polityki zagranicznej W. Brytanji artykuł na łamach „Völkischer Beobachter”. Z powodu oświadczeń lorda Halifaxa o rokowania brytyjsko-sowieckich Goebbels pisze:

„Anglia kapitalistyczna, rojalistyczna, pobożna pod ręką ze Związkiem Sowieckim i ateistycznym, — oto widowsko godne bogów! Miljony ofiar bolszewizmu są innego zdania, niż lord, który nie ma najmniejszego pojęcia o bolszewizmie!”

Anglia — zdaniem min. Goebbelsa — nie dopuszczała w ciągu 20 lat do żadnych zmian.

„Niemcy uzyskali jedynie to, co osiągnęły własnymi środkami. Iż czasu Niemcy i Italia miałyby czekać, a

by wyciągnęto konsekwencje ze śmierci maszynierki bezpieczeństwa zbiorowego”.

Po napaści na Churchilla, Eden'a i Duff-Coopera szef propagandy niemieckiej wraca do lorda Halifaxa i tak pisze:

„Mowa Halifaxa tak, jak wszystkie przemówienia obecne angielskie stanowią potpourri absurdów i banalności. Takie mowy wygłasza się dla galerji. Ale galerja publiczności politycznej międzynarodowej w ostatnich czasach ma słuch wystrzony i słuchając przemówień angielskich, zachowuje się jak widzowie złego filmu, którzy aby zmanifestować niezadowolenie, śmieją się w momentach poważnych. Lord Halifax miał ambicję popisać się mądrością polityczną. A w rezultacie jego wypowiedzi budzą śmiech przez swój mimowolny komizm. Niechaj nam więc będzie wolno pokażać ze śmiechu i uznać, pomimo całego respektu dla lorda Halifaxa, że zrobiłby lepiej,

gdyby milczał, bo zostałby wówczas filozofem”.

Zbliżona do niemieckiego min. spraw zagranicznych „Börsen Zeitung” także pozwala sobie za przykładem i rozkazem propagandy na „dowcipy” pod adresem lorda Halifaxa.

„Ciśnienie krwi — pisze ta gazeta — u naszych przyjaciół angielskich, zdaje się, nieco spadło, są oni obecnie w stanie inaczej patrzeć na świat swój i obcy, widząc je w normalnych wymiarach. Chciałoby się życzyć im zarówno w ich interesie jak w naszym, aby mieli solidne nerwy narodu niemieckiego, który nie utył od 6 lat, ale za to ma zdrowe nerwy, czego nie można powiedzieć o naszych krytykach — demokratkach”.

Takimi płaskimi dowcipami osłania propaganda rozdrażnienie wywołane przez stanowczość i spokój angielskich mężów stanu.

Znaczenie gospodarcze linii kolejowej Śląsk - Gdynia

Przewozy tranzytowe maleją — rosną transporty wewnętrzne

23 b. m. odbyła się uroczystość poświęcenia drugiego toru: Karznice — Sienkowice oraz odnogi: Sienkowice — Częstochowa. Uroczystość ta stanowi przynajmniej w obecnej chwili zakończenie prac inwestycyjnych Francusko-Polskiego Towarzystwa Kolejowego — Śląsk — Bałtyk.

Pierwsze prace inwestycyjne, zmierzające do stworzenia arterji komunikacyjnej Górny Śląsk — Gdynia, zrealizowane zostały w r. 1926, uruchomieniem linii kolejowej Kalety — Podzamcze.

Drugim etapem tych prac była budowa kolej Herby Nowe — Gdynia. Wstępne roboty w tym zakresie rozpoczęto w r. 1925, a w roku 1930 oddany został do eksploatacji tymczasowej południowy odcinek tej arterji Herby Nowe — Zduniska — Wola.

W dniu 29 kwietnia 1931 r. Francusko-Polskie Towarzystwo Kolejowe, rozporządzające kapitałem 15 mil. fr., otrzymało koncesję na dokonanie i eksploatację kolei Śląsk — Bałtyk.

Prace inwestycyjne Towarzystwa zostały narazie zakończone.

Odnoga: Sienkowice — Częstochowa ostatecznie już wykonana i uruchomiona, posiada specjalne znaczenie, łącząc okręg Częstochowa — Zawiercie oraz Zagłębie węglowe Dąbrowsko-Krakowskie z portami polskimi na Bałtyku i tworząc dogodny i krótkie połączenie dla transportów, wysyłanych z okręgu Częstochowskiego do rejonu Łodzi, Kutna i Plocka.

Linja kolejowa Śląsk — Bałtyk, łącząca najbardziej uprzemysłowione rejonu kraju z portami naszego obszaru celnego posiada pierwszorzędne znaczenie komunikacyjno-gospodarcze.

Znaczenie gospodarcze kolei Śląsk — Gdynia wybiła się specjalnie na tle stale rosnących cyfr, ilustrujących dokonane na tej linii przewozy towarowe.

Ilość ton kilometrycznych, przewiezionych towarów wyniosła w roku 1933 — 1.470.000.000, to jest przeciętnie miesięcznie 147.000.000; w r. 1934 — 1.894.000.000, to jest przeciętnie miesięcznie 157.000.000; w r. 1935 przeciętna miesięczna ilość ton kilometrycznych przewiezionych towarów wynosi już 164.000.000, dochodząc w końcu tego roku do 290.000.000, w r. 1936 ilość ton kilometrycznych przewiezionych towarów wzrosła do 306.000.000 miesięcznie, osiągając w r. 1937 — 324.000.000.

W 1937 roku 59 proc. ogółu przewozów stanowią przewozy węgla eksportowego, które dostarczają 190.000.000 ton kilometrycznych miesięcznie; 21 proc. ogółu przewozów stanowią przewozy towarów importowanych przez Gdynię i Gdańsk, które osiągnęły miesięcznie 69.000.000 ton kilometrycznych; 18 proc. ogółu przewozów stanowią przewozy towarów pociągami dalekobieżnymi, z których 12 proc. Śląska na północ Polski, które dostarczają 59.000.000 ton kilometrycznych miesięcznie, a wreszcie

pozostałe 2 proc. ogółu przewozów stanowią różne przewozy w pociągach zbiorowych.

Zyski z eksploatacji magistrali Śląsk — Bałtyk wykazują stały wzrost. W r. 1933 czysty zysk po potrąceniu wszelkich obciążeń wyniósł zł. 1.024.000, w r. 1934 — zł. 5.026.000, w r. 1935 — zł. 7.380.000, w r. 1936 — zł. 17.641.000, w roku 1937 — ponad zł. 18.000.000, a w r. 1938 przekroczył nawet znacznie tę sumę.

Należy dodać, że linja kolejowa Śląsk — Bałtyk stanowi ważną arterję tranzytową, łączącą kraje Europy południowo-wschodniej z portami Morza Bałtyckiego. Przewóz towarów z Węgier, Rumunii, a w pierwszym rzędzie z Czechosłowacji, która linja tą kierowała ponad 1.200.000 ton rocznie, stanowił poważny udział w obrotach Towarzystwa.

Wydarzenia polityczne w r. 1938

spowodowały znaczne obniżenie tych przewozów, likwidując całkowicie tranzyt czechosłowacki. Obecna sytuacja i ciągły wzrost wpływów niemieckich w państwach Europy południowo-wschodniej każe przypuszczać, że przynajmniej w najbliższym czasie przewozy tranzytowe będą w dalszym ciągu wykazywały tendencję znikową.

Niewątpliwie jednak w ogólnych obrotach i przewozach linii kolejowej Śląsk — Gdynia, które oparte są w pierwszym rzędzie na komunikacji wewnętrznej i na wewnętrznych potrzebach gospodarczych, ograniczenie tranzytu towarowego z państw Europy południowo-wschodniej nie może i nie powinno odegrać poważniejszej roli. Dotychczasowe obroty i bilanse Towarzystwa pozwalają snuć co do przyszłości eksploatacji kolei Śląsk-Gdynia horoskopy bardzo pomyślne. (J. P.)

Normalizacja wytworów walcowanych

Z dniem 1 maja b. r. wprowadza Syndykat Polskich Hut Żelaznych podział żelaza walcowanego, zbywanego na rynku wewnętrznym, na wymiary znormalizowane i nieznormalizowane.

Normalizacja wymiarów żelaza stanowi, jak wiadomo, jeden z podstawowych warunków, od których uzależniona jest racjonalizacja wytwórczości i zbytu, a w poważnej mierze także i możliwość tworzenia zapasów składowych, przedstawiających doniosłe znaczenie zarówno z punktu widzenia potrzeb gospodarczych, jak i obronnych kraju.

Syndykat opracował już i rozstał program znormalizowanych wymiarów bezpośrednim odbiorcom żelaza, którzy dzięki temu mają możliwość dokładnego zaznajomienia się z jego treścią i przystosowania do swych zleceń, począwszy od 1 maja b. r.

Podkreślić należy, iż ceny i dopłaty na wymiary znormalizowane nie uległy zmianie, natomiast celem zagwarantowania istotnej normalizacji, obowiązują dopłaty na żelazo o wymiarach nieznormalizowanych.

„Wojenne“ zarządzenia w górnictwie niemieckim

(Pr.) Życie gospodarcze w Niemczech coraz silniej odczuwa brak sił roboczych. Stan ten, wywołany w pierwszym rzędzie daleko posuniętymi zarządzeniami mobilizacyjnymi, zaczyna przybierać groźne rozmiary, zwłaszcza w produkcji rolnej oraz w górnictwie.

Jednocześnie z brakiem rąk do pracy, zaznacza się wyraźnie w Niemczech zmniejszenie wydajności pracy.

Według oficjalnych danych, wydajność górnika pracującego pod ziemią, t. zw. dolowego, obniżyła się z 2.200 kg. w r. 1936 na 1970 kg. w r. 1938.

Taki stan rzeczy spowodował w Niemczech szereg zarządzeń, których charakter przypomina czasy wielkiej wojny. W górnictwie węglowym z dn. 1 b. m. przedłużono

więcej czas pracy robotników, t. zw. „dolowych“ o 45 minut, zachowując jednocześnie godziny nadliczbowe, płatne o 25 proc. wyżej.

Czas pracy robotników, pracujących na powierzchni nie został sprzyjowany w rozporządzeniu i jest regulowany w zależności od aktualnych potrzeb produkcyjnych.

Jednocześnie w Czechach prowadzony jest werunek wśród robotników i bezrobotnych. Pierwsze parcie robotników czeskich wysłane już zostały węgla Niemiec.

Niewątpliwie jednak ani zarządzenia, przedłużające czas pracy, ani „branka“ w Czechach nie wyrównają odpływu sił roboczych z fabryk i większych gospodarstw, do ściśle wojskowych zajęć i obowiązków.

Uprawnienia polskich wynalazców na XI. Targach Katowickich

W ostatnich latach daje się zauważyć zwiększony udział polskich wynalazców w życiu organizacyjnym i gospodarczym państwa.

Chodzący dotychczas luzem wynalazcy zwracają się w powołanych do życia przez czynniki państwowe związkach w Warszawie i Katowicach, które już przystąpiły do rejestracji wszystkich wynalazców z terenu całej Polski.

Ta swego rodzaju mobilizacja wynalazców pociągnęła za sobą szereg zarządzeń, wśród których jako bardzo ważne wymienić należy ostateczne rozporządzenie Min. Przemysłu i Handlu z dnia 9 marca b. r. (Dz. U. R. P., nr. 22 z dn. 23.3.1939 r.), o przyznaniu poważnym imprezom targowym i wystawowym, a m. in. i XI Targom Katowickim, odbywającym się w okre-

sie od 20 maja do 4 czerwca 1939 roku uprawnień w zakresie ochrony wynalazków, wzorów i znaków towarowych.

Udział wynalazców polskich w XI Targach Katowickich nie będzie — po myśli powyższego rozporządzenia — przeszkodą do uzyskania patentu lub zarejestrowania wzoru. Jeżeli nastąpił po wystawieniu, zaś zgłoszenie wynalazku lub wzoru w Urzędzie Patentowym R. P. nastąpiło przed upływem sześciu miesięcy od daty udziału w Targach.

Pod temi warunkami samo wystawienie wynalazku lub wzoru na XI Targach Katowickich ani ich zgłoszenie, dokonane w urzędzie patentowym po dacie wystawienia nie będzie przeszkodą do uzyskania patentu lub zarejestrowania wzoru.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY
Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja była utrzymana, przy obrotach średnich. Notowano: Amsterdam 232,90, Berlin 212,54, Bruksela 89,75, Helsingfors 11,01, Kopenhaga 111,25, Londyn 24,90, Nowy Jork 5,31,50, Oslo 125,20, Paryż 14,11, Sztokholm 128,40, Zurych 119,45. Bank Polski płać za dolary amerykańskie 5,30, kanadyjskie 5,26,50, floreny hol. 281,90, franki francuskie 14,05, szwajcarskie 118,95, funty angielskie 24,81, guldeny gdańskie 9,75, belgi 89,50, korony norweskie 124,60, duńskie 110,75, szwedzkie 127,80, liry włoskie 16,30, marki fińskie 10,70, niemieckie srebrne 77.

PAPIERY PROCENTOWE
Na rynku papierów procentowych tendencja była mocniejsza, przy większych obrotach 3 proc. inwest. i 4 i pół proc. wewn. Notowano: 8 proc. inwestycyjna I em. 85, II em. 84, seria 87, 4 proc. dol. 41, 4 proc. konsolidacyjna 63, drobne odcinki 62,50, 4 i pół proc. wewnętrzna 61,50, 5 pr. konwersyjna 67, 5 proc. kolejowa 63,

4 i pół proc. ziemskie 58,75 — 59,25 — 59, 5 proc. Warszawy z r. 1938 — 68 — 69,25, odcinek 1.000 zł. — 70, 5 proc. Warszawy z r. 1936 — 67,50 — 68, 5 proc. Łodzi z r. 1933 — 60,50 — 61, 5 proc. Lublina z r. 1933 — 58,50, 5 proc. Radomia z r. 1933 — 57,50, 4 i pół proc. Warszawy 67,50 — 67,75, 6 proc. obligacje Warszawy 8-ma i 9-ta em. 71.

AKCJE
Na rynku akcyjnym zaznaczyła się znaczna poprawa, przy większych obrotach akcjami Banku Polskiego i metalurgji. Notowano: Bank Polski 115, imienne 114, Cukier 88,50, Węgiel 37,25 — 37, Starachowice 57, Lilipopy 91 — 92,50, Norblin 105 — 106, Modrzewów 20,50 — 20,75, Haberbusch 70,25, Ostrowiec 83,50 — 85 — 84,50.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE
Inwestycyjna I em. 85, Inwestycyjna II em. 84, Konwersyjna 68, Konsolidacyjna 62,50, Wewnętrzna 61,50, Dolarówka 41.

Giełda zbożowa

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 1.892 t. w tem żyta 466 ton. Notowano za 10 kg. partii wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jednolita 23—23,50, zbierana 22,50—23, żyto I st. 15,25—15,50, II st. 15—15,25, jęczmień browarny 19,75—20,25, jęczmień I st. 19—19,25, II st. 18,75—19, III st. 18,50—18,75, owies I st. 17,25—17,50, II st. 16,50—17, gryka 21,75—22,25, maki paszenne w zależności od gatunku 21 — 43, pa-

stewna 16 — 17, żytnia wyciągowa 26—26,50, I gat. 24,25—24,75, razowa 19,50—20, śrutowa 13—13,50, ziemiakaczana „superior“ 32 — 33, otręby paszenne grube 14 — 14,50, średnie i miłkie 13—13,50, żytnie 11,75—12,25, groch polny 27 — 29, Victoria 37 — 39,50, żyto 31—33, wyka jara — 23,50—24,50, peluska 25,50—27, lubin niebieski 12,50—13, sójki 14,75—15,25, seradela targowa 16—18, seradela o czyst. 95%, 21—22, rzepak ołmy 58—59, jary 55,50—56,50, rzepak ołmy 52,50—53,50, siemię lniane 58—59, słonecznikowe 45—50, mak niebieski 93—95, gorczyca 59—62, koniacyna czerw. sur. bez gr. kanianki 85—95, bez kanianki o czyst. 97%, 115—125, biała surowa 260—280, bez kanianki o czyst. 97%, 310—330, koniacyna szwedzka 180 — 220, lucerna francuska 270—290, lucerna węgierska 400—425, lucerna chmielowa 50—90, nasiona buraków pastewnych 55—58, nasiona buraków cukrowych 103—108, makuchy lniane 25,50—26, rzepakowe 13,50—14, słonecznikowe 20—20,50, konopne 13,50—14, kokosowa — 18—18,50, palmowe 16,25—16,75, śrut sojowy 23,50—24, iniany 28 — 35,50, rzepakowy 13,50—14, kokosowy 17,50—18, palmowy 17,50—18, mieszanki kass treściwych: otrębowo-makuchowa 19—20, makuchowa 20,50—21,50, słoma żytnia w snopkach 4,75—5,25, słoma żytnia prasowana 4,25—4,75, siano prasowane I gat. 9—9,50, II gat. 7,50—8, fasola kukurza biała 39—40, ziemniaki jadalne 4,50—5, ziemniaki fabryczne 4,25—4,50, przelot 90—100, rajgras angielski 35—40.

Ceny hurtowe w marcu r. b.

Ogólny wskaźnik cen hurtowych w marcu r. b. wzrósł bardzo nieznacznie w porównaniu z lutym r. b. i wyniósł 55,1 wobec 53,0 w lutym r. b. i 56,9 w marcu r. ub.

Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszów Spółki Akcyjnej „Pierwsza Fabryka Lokomotyw w Polsce“

W dniu 25 b. m. odbyło się Walne Zgromadzenie akcjonariuszów Sp. Akc. „Pierwsza Fabryka Lokomotyw w Polsce“. Zebranie zagalę i przewodniczył Prezes Rady p. Adam hr. Tarnowski. Sprawozdanie Zarządu złożył p. Leopold Wellisz — Prezes Zarządu.

Jak ze sprawozdania wynika rok 1938 znamionował dalszy rozwój obrotów fabryki w Chrzanowie, która wprawdzie w swej głównej dziedzinie — budowie lokomotyw — była niedostatecznie zatrudniona, jednakże rozwinęła poważnie inne działy wytwórczości.

Prócz dostaw wewnętrznych, których zakres był bardziej urozmaicony aniżeli w latach ubiegłych, Spółka wykonała w r. 1938 dla Dyrekcji Generalnej Kolei Bułgarskich 3 lokomotywy, będące pierwszymi budowanymi w Polsce lokomotywami 3-cylindrowymi.

Zgodnie z uchwałą zesłrocznego Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszów firma wydatkowała w r. 1938 na szereg inwestycji o znaczeniu technicznym i

społecznym ogólną sumę zł. 378.676,48. W roku 1939 Spółka dokona dalszych inwestycji na sumę zł. 374.000 z czego na u-brabiarki prelininowano 324.000 zł., a na uporządkowanie terenów fabrycznych i założenie ogródka Jordanowskiego 50.000 zł.

Poza sprawami wynikającymi z działalności fabryki lokomotyw w Chrzanowie, Firma kontynuowała w roku ub. przygotowania do stworzenia nowej fabryki w C.O.P. i założyła w tym celu pod koniec roku spółkę p. n. „Wytwórnia Samochodów i wyrobów metalowych „Fablok“ — S. A.“ o kapitale zakładowym złotych 4.000.000.

Pozatem założyła „Pierwsza Fabryka Lokomotyw“ w roku ub. w C.O.P. wraz z kilku zaprzyjaźnionymi przedsiębiorstwami Spółkę Akcyjną „Huta Aluminjum“ ze względu na wielkie znaczenie ogólnie państwowe zapoczątkowania wytwórczości aluminjum w Polsce. Udział Spółki w kapitale zakładowym „Huty Aluminjum“ wynoszącym zł. 7.000.000 — stanowi 27% tej sumy, t. j. zł. 1.400.000.

W dziedzinie świadczeń socjalnych dla swych pracowników Spółka asygnowała dalsze kwoty na budowę przy fabryce w Chrzanowie kościoła, który będzie ukończony w r. 1939, na utrzymanie ochronki fabrycznej, na T-wo Sportowo - Oświatowe Fablok, skupiające przeszło 1000 członków, na szkoły w Chrzanowie i t. p.

W roku sprawozdawczym Spółka wraz z członkami Rady i Zarządu przeznaczyła na F.O.N. zł. 118.000.—, za które budowane są przyczepki na potrzeby armji.

Pozatem urzędnicy i robotnicy Spółki ufundowali za zł. 38.746,61 — 1 samochód sanitarny, 4 ciężkie karabiny maszynowe, 30 maszek przeciwgazowych. W roku bieżącym Spółka subskrybowała Pożyczkę Obrony Przeciwołnitczej na zł. 200.000, pracownicy zaś i robotnicy na zł. 100.000.—.

Walne Zgromadzenie zatwierdziło bilans i rachunek strat i zysków oraz uchwalilo wydzielenie dywidendy w wysokości 6% od kapitału.

Losowanie premjowych książeczek P. K. O. Serji II-ej

Dnia 25 kwietnia 1939 r. odbyło się w Centrali P.K.O. w Warszawie 41-sze z rzędu publiczne losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe serji II-ej. Po zł. 100 otrzymują właściciele następujących książeczek: Nr. 52.391 54.605 55.279 56.652 60.645 61.311 62.215 63.193 64.546 65.490 65.991 66.369 68.588 72.235 73.758 78.990 80.182 85.112 85.676 86.555 90.153 90.705 91.263 92.014 92.832 94.192 94.342 94.372 96.883 98.637 98.675 100.608 102.204 103.860 104.523 105.577 106.811 107.119 107.500 108.688 108.801 109.685 109.808 109.908 112.764 113.292 113.507 113.923 114.935 118.462 118.580 118.838 118.893.

Książeczka premjowana serji II wylosowana dawniej, a nie zrealizowana: nr. 69,101.

Otwarcie Międzynarodowych Targów Poznańskich

Zaledwie kilka dni dzieli nas od dnia otwarcia tegorocznych, wspaniale obsesanych Targów Poznańskich. Nastąpi ono w niedzielę, dnia 30 kwietnia. Po raz pierwszy inauguracja Targów nastąpi — nie jak dotychczas, na terenie targowym — lecz w pięknej auli Uniwersytetu Poznańskiego. Zarząd Targów odstąpił od dotychczasowego zwyczaju, kierując się troską o wygodę uczestników tej uroczystości, których odnośna sala Targów Poznańskich nie była w możności pomieścić.

Natomiast w auli Uniwersytetu zapewniona jest dostateczna ilość miejsc, umożliwiającą wzięcie udziału w tym doniosłym akcie gospodarczym szerokim kołem przyjezdnych i miejscowego społeczeństwa.

Niefortunne pokrewieństwo

Bratanek Führera zawiódł się na swym stryju

Stojący obok komendanta transatlantyku „Normandie” inspektor policji nowojorskiej, obserwował uważnie opuszczających pokład pasażerów. W pewnej chwili, wzrok jego zatrzymał się na młodym człowieku w sportowym ubraniu, który towarzyszył jakiejś starszej damie. Inspektor nachylił się do komendanta statku i zagadnął go, wskazując tę parę:

— W jak kto oni są?
— Naturalnie. To Mrs. Carter-Stevens i jej syn Wiljam Patryk Carter-Stevens.

Inspektor uśmiechnął się znacząco:

— Tak ich nazywają wszyscy. Ale w rzeczywistości mamy przed sobą panią Brygidę Elżbietę Dowling, bratową kanclerza Hitlera, oraz jego bratanka, Wiljama Patryka Hitlera.

SYN EMIGRANTA

W roku 1909 przyrodni brat kanclerza Hitlera, Alojzy, emigrował do Dublina w poszukiwaniu pracy. Po pewnym czasie poznał młodą Irlandkę, Brygidę Dowling, z którą się ożenił. Z tego małżeństwa urodził się Wiljam Patryk Hitler, bratanek przyszłego kanclerza Trzeciej Rzeszy.

Ojciec Patryka porzucił jednak po dwóch latach żonę i dziecko, wrócił do Niemiec i osiadł na stałe w Berlinie. Dzisiaj jedna z elegantniejszych restauracji w Charlottenburgu należy do Alojzego Hitlera, który przezornie zmienił nazwisko...

Do roku 1933 Patryk Wiljam Hitler mieszkał w Anglii. Tu się wychował, uczył, pracował. Z natury bardzo wesoły i towarzyski, lubiany był przez kolegów. Z chwilą jednak, kiedy nazwisko jego stryja stało się głośnie na obu półkulach, a w Anglii wymawiano je bynajmniej nie z entuzjazmem i sympatią — położenie młodego Patryka z dnia na dzień stało się nieznośniejsze. A wszystkimu winne było nazwisko... Zresztą, dzisiaj jeszcze Patryk często powtarza:

— Największym mem nieszczęściem w życiu było to, że się nazywam Hitler...

W BERLINIE

W tych warunkach zrozumiałą jest rzeczą, że Patryk pragnie szukać szczęścia w Niemczech, gdzie jego nazwisko nie powinno przecież narażać go na przykrość. I w roku 1933 rzeczywiście wyjeżdża do Berlina.

Niewiele trzeba było czasu, aby kanclerz Hitler powiadomiony został o „szczęściu”, jakie go spotkało. Na drugi dzień już wiedział, że syn Alojzego przyjechał do Berlina. Powinien był chociaż uprzedzić, że przyjeżdża...

Patryk zostaje wezwany przed oblicze wielkiego stryja. Wbrew przyjętym obyczajom, nie wyciąga ramienia i nie wypowiada uroczystego „Heil Hitler”. Odprowadzającemu go później oficerowi objaśnia, że nie widział potrzeby pozdrawiać stryja w ten sposób, gdyż jest Anglikiem, nie Niemcem.

Rozmowa Patryka z kanclerzem była bardzo krótka, oficjalna, daleka od czułości rodzinnych. Na dwudziestoceteroletnim młodzieńcu pojęty jego stryja nie zrobił wielkiego wrażenia. W przystępie szczerości wyraził przed kimś nieopatrznie poglądy, że kanclerz nie wydaje mu się jednostką genialną, za jaką w Rzeszy uchodzi „obrońca świata” i odnowiciel Niemiec.

POD OPIEKĄ „GESTAPO”

Po kilku dniach Patryk otrzymał wezwanie do oficera, który miał się nim zająć. Wyszukano dla bratanka kanclerza posadę za... 75 marek miesięcznie. Przyczem podkreślono kilkakrotnie, że powinien stale mieć na uwadze, że jest krewnym Führera, „największego człowieka wszystkich czasów”.

75 marek? Patryk opuścił pokój swego opiekuna, trzasnąwszy z całej siły drzwiami. Poszukał sobie innego zajęcia. Początkowo pracował w pewnym banku, potem udało mu się dostać do fabryki samochodów „Opel”.

Nie wolano go już więcej do kancelarii stryja, niemniej spostrzegł się wkrótce, że roztoczono nad nim czułą opiekę... Gestapo.

Ale Wiljam Patryk Hitler był obywatelem angielskim. Pozatem kan-

clerzowi najmniej zależało na tem, aby historia jego rodziny odbiła się szerokim echem w świecie, co nastąpiłoby nieuchronnie, gdyby aresztowano bratanka-cudzoziemca na terenie Niemiec.

A mimo wszystko, w okresie pamiętnej likwidacji Röehma i towarzyszy, Patryk Hitler pomyłkowo został aresztowany. Wprawdzie zwolniono go bardzo szybko, niemniej przed oczami bratanka wielkiego kanclerza stawało widmo obywatela koncentracyjnego, z którego tak rzadko powraca się do życia...

PATRYK CONTRA ADOLF

Pod koniec r. 1938 Patryk Hitler przyszedł do przekonania, że lepiej

opuścić Niemcy, gdzie jego pokrewieństwo w Führerem więcej mu stwarza przykrość, niż przyjemność. W styczniu b. r. opuścił granice niegościnnego kraju, nie pożegnawszy się ze stryjem.

Wiljam Patryk Hitler przybył nie dawno wraz z matką do Stanów Zjednoczonych. Pod przybranym nazwiskiem Carter-Stevens, bratanek kanclerza Trzeciej Rzeszy wygłasza w różnych miastach Ameryki plomienne mowy przeciw zaborczej polityce swego stryja. Tu wreszcie, na wolnej ziemi Waszyngtona czuje się wolnym człowiekiem, nieskrępowanym fatalnym dla niego pokrewieństwem. (J. m.)

Chorwaci i Serbowie

64,4 proc. i 35,6 proc.

Mariborski „Vecernik” pisze: „Niemożliwość wytyczenia granicy narodowościowej na historycznym terytorjum Jugostawji, gdzie Serbowie i Chorwaci siłą faktu w czasach minionych mieszały się, dowodzi rozwarstwienie Serbów i Chorwatów w byłym banacie Chorwacji, podane w czasopiśmie „Nova Rijec” przez ministra Hinko Krizmana na podstawie danych z roku 1931”.

W żupach Chorwacji było w odsetkach — (pierwsza liczba Chorwatów, druga — Serbów): Vara-

zin — 98,1 i 0,8; Zagrzeb i okolica 75,5 i 22,5; Zagrzeb miasto 76,6 i 6,2; Bjelovar - Križevci 79,8 i 11,5; Lika - Krbava — 48,4 i 51,3; Modrus - Rijeka — 63,9 i 35,3; Virovitica 55,5 i 20,5; Požega — 63,9 i 25,8; Srijem — 25,7 i 46,9; Medimurje, Kastav, Krk i Rab — 97,2 i 0,2.

Na całym tem terytorjum było w r. 1931 — 1.005.000 Chorwatów i 707.000 Serbów, czyli procentowo 64,4 proc. Chorwatów i 35,6 proc. Serbów.

Towarzystwo Wiedzy Prasowej organizuje w Warszawie w okresie od 8-14 maja r. b. kurs dla współpracowników administracji pism

Na program kursu złożą się:
1) 24 wykłady z dziedziny zagadnień wydawniczych,
2) zebrania seminaryjne,
3) wycieczki do agencji informacyjnej, instytucji kolportażowej i piapierni.

Ogólne tematy wykładów: Przemysł wydawniczy w Polsce; Struktura i organizacja przedsiębiorstwa wydawniczego; Najważniejsze przepisy prawne dotyczące wydawni-

ctwa; Papier; Druk; Kolportaż; Prenumerata; Propaganda wydawnicza; Ogłoszenia; Księgowość i statystyka wydawnicza.

Koszt udziału w kursie wynosi zł. 40.

Szczegółowy prospekt kursu wysła na żądanie oraz wszelkich informacji udziela sekretariat kursu (Tow. Wiedzy Prasowej, W-wa, Zgoda 8 m. 4, tel. 540-00).

Dziwni ludzie — marzyciele

Kochali wiosnę i nie bali się jesieni

Marzyciel to człowiek, który nie rozumie rzeczywistości, bo żyje w swoim świecie fantazji, niepodobnym do świata, który nas otacza. Czy dzisiaj, w epoce okrutnego realizmu, istnieją jeszcze na naszym globie naiwni marzyciele, patrzący na wszystko przez różowe okulary pojętego optymizmu? Czy są w Europie ludzie nie myślący kategorjami politycznymi: wojny i pokoju, paktów i swistków papieru, napaści i obrony?

Nie, nie ma już takich pierwotnych ludzi. Ten gatunek wymarł. Czemu się zresztą dziwić? Takie to odległe czasy, gdy ziemię zaludniały te beztrioskie stworzenia, z dziesięć czy piętnaście lat temu...

Czy pamiętacie jeszcze jak ci dziwni ludzie sobie żyli? Jak np. zachowywać się zwykli, jak postępować w tak pięknej podobno dawniej porze roku jak wiosna? Zielona, kwitnąca, pachnąca wiosna! Gdy przyroda budzi się do nowego życia, gdy rozkwitają drzewa, zielenią się pola, śpiewają ptaki, grzeje słońce!

Pamiętacie? Przecież nie zawsze właśnie wiosna bywała zwiastunem niepokoju, zamieszek, wojen, awantur... Były przecież kiedyś inne czasy!

Spróbujmy więc, dla pokrzepienia serc, podniesienia ducha, przypomnieć sobie, odtworzyć żywot człowieka pozbawionego z owych radośnych lat, gdy wiosna była synonimem piękna, beztrioski, ba, nawet miłości.

O tej porze roku, tak jak teraz, w kwietniu, człowiek obciążony rodziną, człowiek pracy myślał już o urlopie, układał plany gdzie spędzić lato, dokąd wyjechać na odpoczynek.

W początkach kwietnia, pierwszej już niedzieli, wyjeżdżał na wieś, szukał letniska. Targował się z gospo-

darzem o cenę letniego mieszkania, martwił się, że tu niema lasu, a tam rzeki, że dojazd ze stacji na wieś jest niewygodny, że daleko, drogo... Wkońcu przecież znajdował zawsze „coś odpowiedniego” i wysyłał rodzinę „na letniaki”.

Taki, dawny, dziwny człowiek nie interesował się prawie wcale polityką. W gazecie czytał przedewszystkiem powieść, rubrykę wypadków, nie wiedział może nawet, że redakcja mogą wydawać jakieś specjalne „nadzwyczajne dodatki”...

Rano wstawał, szedł do pracy, po pracy zajmował się domem, dziećmi, kłopotami codziennego życia. Kląkł się spać spokojny, że nazajutrz znów pójdzie do swego biura czy fabryki, nie śniło mu się denerwować się o jakiegoś „fakty dokonane” czy groźbę wojny.

W kawiarni przy pół czarnej, czy w knajpie przy wku nie uprawiał wielkiej polityki, nie dzielił świata na bloki ideologiczne ani wrogie obozy, conajwyżej dowiadywał się i dyskutował o tem, że książkę Walji lansuje nową modę w dziedzinie męskich kapeluszy, a w Grecji, czy Meksyku znów wybucha rewolucja.

Założę się, że nie wiedział gdzie znajduje się Albania, że Klajpeda to stary zamek niemiecki. Nie przeczuwał oczywiście, że „brunatne koszuła” będą nosily białe pończochy, ani, że łok spadający na czoło i mały wąsik to rekwiizyty dynamizmu i zabobności.

Dziwni to byli ludzie. Bardzo dziwni.

Uważali np., że stosunki na świecie są ustabilizowane, że żadne państwo nie dybie na cudze ziemie, że każdy naród ma prawo do wolności i swobody. I co dziwniejsze przytem, nie wygłaszali wcale tych naszych pięknych frazesów o samostanowieniu narodów. Ci dziwaczni

To nie są szkoły?

Działo się to w pewnym bardzo miłym i sympatycznym domu warszawskim, w domu, w którym się czasami jeszcze rozmawia, a nie tylko... gra w bridża. Córka owego domu zdaje tego roku maturę — pierwszą licealną maturę! — rozmowa więc toczyła się naokoło tej matury.

Panna... Marysia jest uczennicą gimnazjum państwowego i bardzo jest do swojej szkoły przywiązana. Ceni, szanuje i lubi niemal wszystkich profesorów, ma mnóstwo przyjaciółek wśród koleżanek — przedewszystkiem zaś ceni wysoko ducha panującego w szkole i — jeżeli wolno to tak wyrazić — to obywatelskie pogotowie, jakie panuje wśród młodzieży tamtejszej.

Jak dotychczas, wszystko w porządku. Słuchamy z największą przyjemnością tego, co panna... Marysia mówi o szkole. Jest w tem wszystkim dużo zdrowej, rzetelnej, czystej młodości i dużo sympatycznego zapалу, wiary.

Nagle wśród tej rozmowy pada zdanie — na które naprawdę wstrzymuję oddech.

— Bo my tam wszystkie — powiada panna Marysia — patrzmy zgory na te że szkół prywatnych. To nie są szkoły i to nie są uczennice...

Patrzę ze zdumieniem na moją młodszą interlokutorkę, to nie są szkoły? Mój Boże, skończyłam przecież sama taką wzgardzoną szkołę prywatną i stoi mi jeszcze w oczach ciche i wielkie bohaterstwo tej szkoły — egzystującej i dzisiaj — w przedwojennej walce o polskość. Pamiętam, jak przychodziliśmy chylkiem na lekcje historii polskiej i jak na dole przez cały czas tych lekcji czuwała siostra przełożona, bacząc, czy wypadkiem nie idzie do szkoły inspektor. Pamiętam także i to, jak w tej wzgardzonej szkole prywatnej uczono nas najprawdziwszego, najczestniejszego patriotyzmu, jak hartowano nas na drogę życia — i to kosztem jakich ofiar i jakich poświęceń...

Czy to wszystko, ta cała naprawdę bohaterska, wspaniała tradycja naprawdę nie liczy się już wcale?

I czy nie liczy się już także twarzą rzeczywistość dzisiejsza, dzisiejsza walka o duszę młodzieży w najtrudniejszych warunkach co-

dziennego borykania się z trudnościami finansowymi, z coraz cięższymi — a często bezsensownymi — szukaniami władz szkolnych, walka prowadzona w tyłu ódrodkach, w najgłębszym poczuciu odpowiedzialności obywatelskiej? Czy to wszystko nie liczy się dzisiaj wcale?

Patrzę z wyrzutem w jasne oczy panny Marysi i usiłuję wytłumaczyć jej jakoś to wszystko. Zwracam uwagę na to, iż szkół państwowych mamy w Polsce tak mało i że szkoły prywatne mają przed sobą ważny i doniosły obowiązek wypełnienia straszliwej luki, która by powstała, gdyby w tym zakresie trzeba było ograniczyć do minimum państwową. Mówię, że choćby dlatego wysiłki podejmowane przez szkoły prywatne — wysiłki, o tyle cięższe i większe, niż w szkołach państwowych, uwolnionych przynajmniej od kłopotów materialnych — powinny być otoczone specjalnym szacunkiem i opieką — ale nie wiem, czy uda mi się przekonać to widocznie mocne i głębokie lekceważenie, jakie się już na stałe zagnieżdżyło w tej młodej głowie. A jednocześnie myślę o tem, jak wielkie spustoszenie wyrządziłoby to zetetyzowanie myślenia, to potępienie wszelkiej wolnej indywidualnej inicjatywy, jeżeli nawet młodzież szkoły średniej uczęszczała się już lekceważać „tamte że szkół prywatnych”... I myślę tak, że, iż chyba nie wymyśliły tego same uczennice drugiej klasy licealnej, ale, że musiały to chyba jakoś wetchnąć z powietrza szkoły, z półsłówki nauczycielstwa, z inspiracji starszych. I że przecież fakt uczęszczania do szkoły państwowej nie jest dzisiaj u nas ani przywilejem specjalnie zdolnych, ani żadną cechą wyróżniającą — lecz, że jest to poprostu zbieg okoliczności, umięjętność zastosowania... protekcji, fakt, iż ojciec jest urzędnikiem państwowym, wojskowym itd.

No, i robi mi się trochę smutno, że to u nas wygląda już tak.

Cała ta rozmowa jest najzupełniej autentyczna — prawda, panna... Marysiu?

Chor.



OD 16 KWIETNIA
DZIENNY ROZKŁAD LOTOW
ROZSZERZENIE SIECI I POLACZEN

O odczycie min. de Kozma

W uzupełnieniu sprawozdania, zamieszczonego w „Kurjerze Polskim” z dn. 24 b. m., z odczytu b. ministra Spraw Wewnętrznych Węgier p. Miklosa de Kozma, o znaczeniu granicy polsko - węgierskiej, zaznaczamy, że odczyt ten zorganizowany został staraniem Polskiego Instytutu Współpracy z Zagranicą.

Odczyt, któremu przewodniczył prezes Instytutu dr. H. Gruber, witaając prelegenta w serdecznych słowach, zgromadził liczne osobistości świata politycznego, naukowego i wojskowego. M. in. byli obecni wicemin. Szembek, poseł de Horzy, prezes N.T.A. Helczyński, prezes Tow. Polsko - Węgierskiego Emeryk hr. Hutten - Czapski, inspektor armji gen. Norwid-Neugebauer i gen. Jarnuszakiewicz.

Odczyt uczonego duńskiego o stosunkach polsko-duńskich

Dn. 29 b. m. w sobotę o godzinie 15 w lokalu Polskiego Instytutu Współpracy z Zagranicą odbędzie się odczyt dr. Alberta Olsena o stosunkach polsko-duńskich.

Dr. Olsen, profesor uniwersytetu w Aarhus, jest wybitnym publicystą i autorem licznych prac i dzieł z dziedziny historycznej i gospodarczej. Szczery przyjaciel Polaków, profesor Olsen bada ostatnio dawne stosunki między Danją a państwami słowiańskimi, przyczem znalazł w archiwach cały szereg zupełnie nieznanych materiałów. Pozostaje on w kontakcie z kilkoma placówkami naukowymi polskimi.

(ab.)

CZWARTEK
Piotra Kanizjusza
Ws. st. 4.15. Z. 13.51

POGODA NA DZIS

Po chłodnej i pogodnej nocy w ciągu dnia pogoda słoneczna o umiarkowanym zachmurzeniu...

W teatrach

Teatr Wielki: „Kraina uśmiechu”. Teatr Narodowy: „Popielaty welon”. Teatr Polski: „Hamlet”.

INFORMACJE O FILMACH DOZWOLAJĄCYCH DLA MŁODZIEŻY

TELEFON 7-11-23

W kinach

Adria: „Susz”. Alantia: „Wielki wale”. Białe: „Błyszcząca korona”.

POPIELATY WELON — KOMEDIA MIŁOŚCI

Nowa komedia Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej „Popielaty welon” grana z wybitnym powodzeniem od 7 tygodni...

ALI BABA NA F.O.N.

W niedzielę, niedziela, dn. 30 b. m. ALI BABA (Karowa 18), najwspanialszy teatr...

DYREKCJE I PRACOWNICY TEATRÓW

T.K.K.T. NA P.O.P. I F.O.N. W rozporządzeniu, złożonym na ręce Pana Marszałka...

Pierwsza Fabryka Lokomotyw w Polsce Spółka Akcyjna Zakłady w Chrzanowie

Bilans netto za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1938 r.

AKTYWA: I. Majątek stały: 1) Grunty: a) fabryczne Zł. 71.700,—, b) miejskie Zł. 97.524,23...

Pozycje pozabilansowe: 1) Dłużnicy z tytułu kaucyj Zł. 228.781,65; 2) Dłużnicy z tytułu gwarancji Zł. 1.024.782,53...

PASYWA: I. Kapitały własne: 1) Kapitał akcyjny Zł. 8.000.000,—; 2) Kapitał zapasowy: początkowy Zł. 826.667,67...

Wzrosty i ubytki: 1) Wzrosty: a) od obrotów Zł. 4.950.331,63; b) dostawy Zł. 68.682,41...

Pozycje pozabilansowe: 1) Kaucje u różnych Zł. 228.781,65; 2) Gwarancje otrzymane Zł. 1.024.782,53...

STRATY: 1) Koszty administracji ogólnej Zł. 1.154.312,93; 2) Koszty fabrykacji Zł. 12.289.231,87...

ZYSKI: 1) Wpływ brutto ze sprzedaży Zł. 16.491.549,06; 2) Procenty i dyskonto Zł. 423.093,01...

PIERWSZE OGŁOSZENIE

ZARZĄD TOWARZYSTWA FABRYK PORTLAND-CEMENTU „WYSOKA” SPÓŁKI AKCYJNEJ...

1. Wybór przewodniczącego Zgromadzenia. 2. Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania...

„Akcjonariusze mogą uczestniczyć w Walnym Zgromadzeniu osobiście lub przez pełnomocników...”

Ogłoszenia drobne

SREBRNE wyroby: natrycja, półmiski itd. Złoto, biżuteria, Kupno, Sprzedaż, Kwity lombardowe...

Henryk Juwiler 5 Ś-to Krzyska 5, telefon 6.55-28

Froterowanie, wiotkowanie, cyklinowanie, klinowanie i reperacja posadzki, zycie okien.

Sprzątanie biur, mieszkań, biurowych, wykład, czyszczenie tapet i sofitek, odurzanie aparatami elektrycznymi...

Zarząd Spółki Akcyjnej Polskiej Zakłady Chemiczne „NITRAT” zawiadamia pp. Akcjonariuszów...

OBWIESZCZENIE

Zarząd Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego na podstawie art. 102 Statutu...

Z powodu niedozwolenia do skutku pierwszego przetargu, powtórnym rozpocznie się od sumy nieumorowanej reszty pożyczek...

Posel Sosiński skazany za zniesławienie Przybysza

Dn. 24 b. m. odbyła się w sądzie grodzkim w Warszawie rozprawa przeciwko posłowi Sosińskiemu...

Akademja P. O. P. u Przedstawicieli Handlowych

W Zrzeszeniu Przedstawicieli Handlowych i Komisantów odbyła się Akademja poświęcona sprawie Pożyczki Obrony...

Uchylona decyzja o rozwiązaniu Związku Rzemieślników

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządzeniem z dn. 21 b. m. uchylilo decyzje Komisariatu Rządu...

III OGŁOSZENIE

Zarząd Towarzystwa „Elektryczność” Spółka Akcyjna, zgodnie z art. 436 Kod. Handl. komunikuje...

PODWYŻSZYĆ KAPITAŁ ZAKŁADOWY SPÓŁKI

o sumę Zł. 1.000.000, — przez wypuszczenie 10.000 akcji III emisji...

Akcjonariuszom przysługujące prawo poboru w stosunku 1 akcji III emisji na każde posiadane 4 akcje złotowe poprzednich emisji.



Radjo

CZWARTEK, 27 kwietnia WARSZAWA I (Baszyn) 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają słońce”...

WARSZAWA II (Mokotów) 14.00 Muzyka popularna (płyty). 15.00 „Pieśń i piosenki miłosne”...

PIĄTEK, 28 kwietnia WARSZAWA I (Baszyn) 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają słońce”...

WARSZAWA II (Mokotów) 14.00 Muzyka popularna (płyty). 15.00 Koncert rozrywkowy (płyty)...

PIĄTEK, 28 kwietnia WARSZAWA I (Baszyn) 15.00 „Marzenia o skrzydłach” (Leonardo da Vinci)...

ETKIN MOSZKOWSKA W KONSERWATORJUM Jedną z najwybitniejszych pianistek polskich młodego pokolenia...

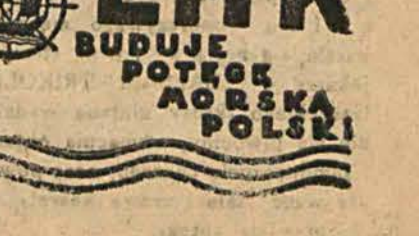
ETKIN MOSZKOWSKA W KONSERWATORJUM Jedną z najwybitniejszych pianistek polskich młodego pokolenia...

ETKIN MOSZKOWSKA W KONSERWATORJUM Jedną z najwybitniejszych pianistek polskich młodego pokolenia...

ETKIN MOSZKOWSKA W KONSERWATORJUM Jedną z najwybitniejszych pianistek polskich młodego pokolenia...

ETKIN MOSZKOWSKA W KONSERWATORJUM Jedną z najwybitniejszych pianistek polskich młodego pokolenia...

ETKIN MOSZKOWSKA W KONSERWATORJUM Jedną z najwybitniejszych pianistek polskich młodego pokolenia...



Jak głosował Piotrków?

Okr. I. Nr. 1—1843 gł., 2—2232, 3—3864 i 4—2074.
 Okr. II. Nr. 1—2701, 2—3972, 3—8777, 4—2493, 5—2760.
 Okr. III. Nr. 1—5100, 2—6803 3—2010, 4—3308.
 Okr. IV—Nr. 1—4423, 2—5483, 3—3274, 4—3144, 5—2378
 Okr. V. Nr. 1—9548, 2—9918 3—4081, 4—11424.
 Okr. VI. Nr. 1—2487, 2—2911 4—1875.
 Okr. VII. 1—1437, 2—2893, 4—768.
 Okr. VIII. Nr. 1—3586, 2—3097, 4—2217.

Lista Nr. 1 otrzymała ogółem głosów: 31.500
 Nr. 2 — 35.800
 Nr. 3 — 22.006
 Nr. 4 — 27.303
 Nr. 5 — 5.132.

Wobec czego lista Nr. 1 uzyskała ostatecznie 10 mandatów, a mianowicie radnymi zostali z okręgu II: Wład. Stodolkiwicz, z okręgu III—L. Ozorowski i Mgr. Eug. Dębowski.

W okr. IV—Wł. Kruszyński.

Z życia towarzyskiego w Piotrkowie

Związek Pań Domu urządził w dniu 27 b.m. (w lokalu własnym ul. Słowackiego 14) zebranie towarzyskie z bridżem—Początek o godzinie 18-ej. Wstęp wolny.

Z Sulejowa.

Podczas wyborów do Rady Miejskiej, rozpisanych na 30 b. m. batalię stoczył 7 list, 4 polskie i 3 żydowskie. Lista Nr. 1 Ozon, 2—P.P.S., 3 Związek Drobnych Kupców, Obóz Narodowy (4), Poale Syjon (5), Zjednoczenie Mieszkańskie (6) i Bund (7).

Z Bełchatowa.

Wybory do Rady Miejskiej odbędą się 30 b.m. Miasto podzielone zostało na 4 okręgi wyborcze. Wybranych zostanie 16 radnych.

Zgłoszono 5 list, 2 polskie i 3 żydowskie, Ozon, P.P.S., Bund Aguda, żydzi postępowi i żyd. Lista Demokratyczna.

ZAGINEŁA ŻŁOTA BRANZOLETKA na ul. Słowackiego, Aleji 3 maja lub w kinoteatrze „Roma”. Znalazca zechce ją zwrócić do mieszkania ul. Słowackiego 23 lub do Administracji „Dziennika Narodowego” ul. Słowackiego 28, parter za wynagrodzeniem.

CHŁOPIEC do roznoszenia gazet potrzebny. Piotrków Tryb., Legionów 2.



Gruźlica płuc jest nieubłagana i corocznie, nie biorąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miliony ludzi. — Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu uporczywego, męczącego kaszlu, grypy itp., stosują lekarze — „BALSAM TRIKOLAN” Gąseckiego, który ułatwia wydzielenie się śluzowiny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki.

W okr. V—Wł. Walosiński i Adam Bald.

W okr. VI—Henryk Więclawski.

W okr. VII Lucjan Wróblewski.

W okr. VIII—Dominik Dratwa i Zygmunt Gronczyński.

Lista Nr. 2 przeprowadziła 13 radnych, lista Nr. 3—7, Nr. 4—8, i Nr. 5—2.

Ogółem oddano głosów 121.976.

Z życia kupiectwa chrześcijańskiego w Piotrkowie

Zarząd Stowarzyszenia Kupców Polskich w Piotrkowie, pod przewodnictwem Prezesa Józefa Idziaka, rozwija na terenie miejscowym i w powiecie ożywioną działalność organizacyjną i zawodową. Poszczególne sekcje pracują intensywnie, spełniając określone sobie statutem zadania ku ogólnemu zadowoleniu swoich członków.

Na przodujące miejsce wysunęły się w Stowarzyszeniu Sekcje: Spożywcza i Gastronomiczna. Ostatnio Sekcja Gastronomiczna postanowiła jednomyślnie subskrybować Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej, uchwalając odpowiednie normy, stosownie do materialnej sytuacji swoich członków, dając tym do wad wysokiego wyrobienia obywatelskiego i zrozumienia doniosłości czasów, które przeżywamy.

Dokonano również wyboru nowych władz Sekcji, powołując p. Władysława Muskałę na Prezesa, p. Józefa Wołoskiego na Wice-prezesa i p. Jana Łągieńskiego na sekretarza.

Nowy Zarząd daje gwarancję że nadal prowadzić będzie sekcję ku zadowoleniu członków i ku rozwojowi przemysłu gastronomicznego na terenie Piotrkowa Tryb.

Więźniowie domu karnego w Piotrkowie na F. O. N.

Więźniowie polityczni, śledczy i kryminalni, przebywający w więzieniu piotrkowskim, zauważwszy w korytarzach afisze, zzywające całe społeczeństwo do ofiarności na F.O.N. i subskrybowania Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej—z własnej inicjatywy przeznaczali swe oszczędności oraz zarobione w więzieniu pieniądze, na F.O.N. w wysokości ponad 200 zł.

5 nowych ośrodków spółdzielczych w pow. Piotrkowskim

W wyniku osiągniętego porozumienia Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych z Powiatowym Związkiem Spółdzielni Spożywców w Piotrkowie na terenie powiatu piotrkowskiego rozpoczęła została akcja rozszerzania sieci placówek spółdzielczych, mają-

cych za główne zadanie organizowanie skupu i sprzedaży artykułów produkcji rolniczej i pierwszej potrzeby na zasadach spółdzielczych.

W najbliższych dniach staraniem O.T.O i K.R. zorganizowany zostanie szereg spółdzielni rolniczo - spożywczych, które przede wszystkim będą skupowały od rolników zboże i rozprowadzały między nich artykuły, niezbędne w rolnictwie, jak: maszyny i narzędzia rolnicze, nawozy sztuczne, pasze treściwe itp.

Obecnie uruchomiono 5 takich placówek, a w miarę rozwoju postanowiono zorganizować jeszcze kilka spółdzielni rolniczo - spożywczych.

Regulacja rzeki Rakówki w Bełchatowie

Po uzyskaniu dotacji z Funduszu Pracy Zarząd Miejski w Bełchatowie przystąpi do realizacji planu robót publicznych, w którym m. in. przewidziana została regulacja brzegów rzeki Rakówki, przepływającej przez miasto.

Rzeka ta spowoduje nieuregulowania zalewa pola i łąki, wyrządzając wielkie szkody.

Nie 4 a 5 mandatów straciła P. P. S. w wyborach do Rady Miejskiej.

W wyniku ostatecznego obliczenia głosów wyborczych w Piotrkowie okazało się, że P.P.S. Klasyse związkowe zawodowe uzyskały tylko 13 mandatów, czyli w porównaniu z poprzednim stanem posiadania straciły aż pięć mandatów. Natomiast O.Z.N. uzyskał nie 9, a 10 radnych.

W tym stanie rzeczy P.P.S. całkowicie jest uzależniona od Bundu i Poalej Sjon, które posiadają łącznie 9 radnych.

Głuchoniemy ofiarą bójki na zabawie

W mieszkaniu Jana Rogalskiego przy ul. Świerczowskiej w Piotrkowie odbywała się zabawa, w czasie której pomiędzy uczestnikami doszło do sprzeczki. Wywiązała się bójka pomiędzy Janem Westrychem i głuchoniemym Eugeniuszem Jarneckim. W pewnym momencie Westrych uderzył swego przeciwnika w głowę tępym narzędziem Jarnecki, straciwszy przytomność, upadł na ziemię i po przewiezieniu do szpitala—zmarł.

Sprawcę zabójstwa aresztowano.

Przed 1 maja w Piotrkowie

Dnia 1 maja w Piotrkowie odbędą się 3 pochody socjalistyczne, które urządzają P.P.S. i klasowe związki zawodowe, oraz Bund i Poale Sjon (żydowskie) P.P.S. urządził pochód samodzielną, który przejdzie ulicami śródmieścia bez udziału żydowskich socjalistów.

Żydzi demonstrować będą w dzielnicach Starego Miasta.

KOŁO MŁODYCH POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ

zgodnie z postanowieniem złożenia 50 proc. dochodu z zabawy, urządzonej w drugi dzień Świąt Wielkiej Nocy przekazało 40 zł. na zakup dwóch bonów pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, zrzekając się równocześnie bonów na korzyść Funduszu Obrony Narodowej. Wpłatę dokonano w dn. 24.IV b.r. w Banku Zw. Sp. Zarobk.

Zarząd Koła Młodych P.M.S.

Na 350.000 zł. subskrybował powiat Piotrkowski P.O.P.

Rolnicy powiatu piotrkowskiego subskrybowali dotychczas P.O.P. na sumę 350.000 zł. Niezależnie od tego rolnicy ziemni Piotrkowskiej na F.O.N. przeznaczyli kilka wagonów owsa i siana, które dostarczane są woj. skę bezpośrednio.

Strzały do przejeżdżającego samochodu.

Na autostradzie Piotrków — Warszawa we wsi Meszcze powiatu piotrkowskiego do przejeżdżającej taksówki jakiś osobnik wystrzelił kilkakrotnie z rewolweru, raniąc prowadzącego samochód szofera Lucjana Łachowskiego z Piotrkowa (Piłsudskiego 78). Łachowski, postrelony w rękę, dojechał do Piotrkowa, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy w miejscowym szpitalu.

Policja sprawcę strzałów ujęła. Okazał się nim mieszkaniec wsi Meszcze — Gustaw Haman

Smierć umyślowo chorej pod kołami gociągu

Przechodząca przez tor kolejowy na szlaku Piotrków — Babby mieszkanka wsi Moszczenica pod Piotrkowem, 21-letnia Janina Gajek, umyślowo chora, cierpiąca ponad to na padaczkę dostała nagle ataku choroby i padła na tor. W międzyczasie przejeżdżał pociąg towarowy, koła którego zmasakrowały doszczętnie nieszczęśliwą kobietę.

Zamieniają ziemię na... samochody.

W powiecie Piotrkowskim daje się zaobserwować ciekawe zjawisko. Rolnicy poczynają sprzedawać ziemię, a za uzyskane stąd pieniądze nabywają samochody. Ostatnio we wsi Niechcice Stare pod Piotrkowem jeden z wieśniaków sprzedał 3 i pół morgi ziemi. Za uzyskane z tej transakcji pieniądze w wysokości 3000 zł. kupił samochód. Poza tym w innych ośrodkach zanotowano podobne zjawiska.

Rolnicy, nabywający auta, oświadczają, że w razie potrzeby oddadzą je do dyspozycji wojska.

Na razie auta służą do przewożenia pasażerów z jednej wsi do drugiej lub do siedziby powiatu.

5 kobiet w samorządzie gromadzkim ziemi Piotrkowskiej.

Podczas ostatnich wyborów samorządowych do Rad gminnych i gromadzkich na terenie powiatu piotrkowskiego prowadzona była akcja na rzecz wprawienia kobiet do samorządu wiejskiego. Akcja ta dała jednak bardzo nikłe rezultaty, gdyż w całym powiecie tylko do rad gromadzkich weszło 5

kobiet, natomiast do rad gminnych nie weszła ani jedna. Ustosunkowanie się kobiet do spraw samorządu gromadzkiego i gminnego w piotrkowskim jest bardzo życzliwe i pełne zainteresowania, które wszakże na tym się kończy.

Kobiety na wsi piotrkowskiej nie mają jeszcze dość odwagi do wypowiedzenia otwartej walki zastarzałym poglądom, że tylko mężczyźni mogą decydować o losach gromady czy gminy.

3 nowe świetlice P. O. K. G. W.

Staraniem Powiatowej Organizacji Kół Gospodyń Wiejskich w Piotrkowie w dniach najbliższych uruchomione zostaną w powiecie Piotrkowskim 3 nowe świetlice, w których prowadzone będą prace kulturalno-oświatowe tej organizacji.

Dziennik radiowy

W CZWARTEK, dn. 27.IV o godz. 20.00 — nadana zostanie audycja dla młodzieży wiejskiej p.t. „Nie było nas—był las, nie będzie nas — będzie las“ w o pracowni red. Leonarda Chociłowskiego. Audycja ta będzie nadana z okazji „Dnia Lasu“.

Żywe laboratorium interesująca pogadanka radiowa.

Z największym podziwem mówimy o wspaniałych postępkach chemii, o pracach genialnych uczonych, które wywołały głębokie przemiany w wielu dziedzinach naszego życia. Lecz obok wspaniałych laboratoriów naszych chemików istnieją inne, które bez kosztownych aparatów dokonują rzeczy wielkich. Laboratoriami tymi są organizmy żywe: ludzkie, zwierzęce i roślinne. W jaki sposób w tych organizmach dokonują się chemiczne procesy i skąd czerpane są potrzebne do nich surowce opowie Felicia Bardowa dn. 27.IV o godz. 17.15 w pogadance radiowej p. t. Żywe laboratorium“.

Dla P. P. Komendantów

Bloków O. P. L.!

KWITARIUSZE, WEZWANIA na odprawy służb i inne druki dla p.p. Komendantów Bloków o. p. l. polecają

po niskiej cenie Zakł. Graficz. „ADOLF PANSKI, SPADK.“ Piotrków Tryb. Legionów L. 2.

WORKI ANTYMOLOWE w znakomitym gatunku poleca firma „ADOLF PANSKI SPADK.“ Piotrków, Legionów 2.